10 GR

Warszawa, środa 16 października 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 295 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Deklaracja premjera Kościałkowskiego

wobec przedstawicieli prasy

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu

Nowoutworzony rząd p. premjera Kościałkowskiego objął wczoraj urzędowanie, a w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, poświęcone opracowaniu oświadczenia rządowego. Posiedzenie trwało około 2-ch godzin. W salach Prezydjum Rady Ministrów, zebrali się tymczasem sprawozdawcy polityczni pism, których zaproszono, aby im dać możność zapoznania się z treścią deklaracji.

Oświadczenie p. premjera

Około godziny 8-ej po zakończeniu posiedzenia przybył pan premjer Kościałkowski i odczytał następujące oświadczenie:

Po rostrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji państwa przez rząd premjera Sławka, po ukonstytuowaniu się Izb ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod mojem przewodnictwem, wskazując mu, jako zadanie główne na najbliższy okres, pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i państwa, prace nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwężającego podstawy bytu ogółu ludności.

Dzieło życia wielkiego budowniczego odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego, stwarzające na długą przyszłość tyle żywotnych i fundamentalnych elementów w zakresie mocarstwowego rozwoju Polski, a przedewszystkiem dbałość o jej siłę obronną, ma być nadal kontynuowane, równocześnie wysiłki nowego rządu w oparciu o harmonijną i rzeczową współpracę z Izbami ustawodawczemi, mają być obecnie skierowane na front podniesieenia życia gospodarczego i łagodzenia skutków powszechnego kryzysu.

Wolą rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie zzewnątrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przedewszystkiem w ugruntowaniu znaczenia państwa na zewnątrz i określenia jego własnego oblicza w życiu międzynarodowym, w skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, stałości waluty polskiej, w bezpieczeństwie wkładów bankowych, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych, ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz zaktywizować politykę gospodarczą państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić w jak najszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jak najściślej związać z interesami państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza. Ale o wartości narodu decyduje wytrwałość i spokój w przezwyciężeniu trudności przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znajdą szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i odczuliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość jej niezapomniany Wódz, Marszałek Józef Piłsudski.

Następnie p. premjer Kościałkowski oświadczył:

Odczytałem sam oświadczenie rządu, aby tą drogą nawiązać osobiście kontakt z prasą. Miałem już niejednokrotnie sposobność współpracować z państwem. Będę się starał w miarę możliwości kontakt ten utrzymać. Zadaniem prasy jest współdziałanie w utrwaleniu kontaktu rządu ze społeczeństwem. Jeżeli bowiem wysiłki rządu idą w jedną stronę, a społeczeństwa w drugą, rezultaty są zawsze mniejsze.

Sesja nadzwyczajna Sejmu

W Prezydjum Rady Ministrów potwierdzono wiadomość, jaka się wczoraj ukazała, że w najbliższych dniach zwołana będzie nadzwyczajna sesja sejmowa, w celu zapoznania się z programem gospodarczym, opracowanym przez rząd. Termin zwołania Sejmu ustalony będzie w dniu dzisiejszym. Prawdopodobnie pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w początku przyszłego tygodnia. Spodziewane jest exposé polityczne p. premjera Kościałkowskiego oraz przedłożenie programu gospodarczego przez wicepremjera i ministra Skarbu p. Kwiatkowskiego.

Wczoraj wieczorem p. premjer Kościałkowski wydał w Prezydjum Rady Ministrów obiad pożegnalny dla płk. Sławka i ustępujących członków rządu.

NASZE ABC

Emigracja i nadmiar ludności

(w) Entuzjazm, jaki okazała Polonja amerykańska z okazji przybycia statku „Piłsudski" do Ameryki, świadczy, że poczucie narodowe wśród większości naszych emigrantów w Stanach Zjednoczonych jest bardzo silne.

Jednocześnie wszakże dochodzą wiadomości o stałem zmniejszaniu się liczby dzieci w polskich szkołach parafjalnych w Ameryce. Dla przykładu warto wymienić cyfry, które podaje ks. Kałużny dla diecezji Buffalo. A mianowice, gdy w r. 1930 polskie szkoły parafjalne liczyły tam 16.900 dzieci, to w zeszłym roku szkolnym liczba ta spadła bardzo znacznie i wynosiła już tylko 12.832. W ten sposób szkoły parafjalne polskie straciły około 25 proc. dzieci.

Zmniejszanie się ilości dzieci w szkołach polskich nie świadczy jeszcze wprawdzie o ich wynarodowieniu, jednakże człowiek, wychowany w amerykańskiej szkole i nie znający swej ojczyzny, jeżeli nie sam, to w następnem pokoleniu niewątpliwie się wynarodowi. Podczas gdy więc dojrzałe pokolenie polskich Amerykanów, mimo życia w typie cywilizacyjnym amerykańskim zachowuje świadomość narodową, to w następnem pokoleniu świadomość ta może się zmienić jedynie w nikłą tradycję pochodzenia z Polski.

Staje tu przed nami w całej rozciągłości zagadnienie emigracji. Skuteczna emigracja, t. zn. taka, która przynosząc korzyści ojczyźnie, nie naraża jednocześnie emigrantów na powolne wynarodowienie, może się odbywać tylko do własnych kolonij. Emigracja do innych państw prędzej czy później jest dla kraju macierzystego stracona. Polska własnych kolonij zamorskich nie posiada. Nie może też patrzeć obojetnie na wynaradawianie się Polaków, musi więc pomyśleć o rozwiązaniu zagadnienia ludnościowego w obrębie własnego państwa.

Takie rozwiązanie, jakkolwiek bardzo trudne, jest jednak jedyne, jeśli się nie zdecyduje na konsekwentne i bezwzględne dążenie do posiadania własnych kolonij, to zaś w dzisiejszych czasach jest niezmiernie trudne, jak wykazuje choćby przykład Włoch, które chcąc zdobyć miejsce dla nadmiaru swej ludności, wdały się w ciężką i krwawą wojnę z Abisynją, której rezultat nie jest jeszcze bynajmniej przesądzony. Przykład włoski wskazuje nam, z jak wielkim oporem i walką największych potęg kolonjalnych spotykają się próby zdobywania kolonij przez nowe państwa.

Trzeba zatem pomyśleć, a raczej nietylko pomyśleć, ale i jaknajszybciej zacząć działać w kierunku takiej, choćby największej przebudowy życia społecznego i gospodarczego Polski, któraby umożliwiała rozwiązanie zagadnienia ludnościowego i dawała możliwość zatrudnienia przybywającym co rok nowym pokoleniom i to przybywającym w tempie bardzo szybkiem, którego zmniejszanie, ze względu na dobro narodu i państwa, jest niedopuszczalne.

Tanki i bomby spełniły zadanie

Prowincja Tigre przyłączona do Włoch

Masowe dezercje wśród Abisyńczyków

Gen. de Bono w imieniu króla

Objął Aduę w posiadanie Włoch

RZYM, 15.10. (PAT). Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat nr. 19:

Dnia 14 października gen. De Bono odwiedził Aduę i objął w posiadanie tę prowincję w imieniu króla Włoch. Gen. De Bono odbył rewję wojsk z dywizji „Gavinana" i oddziałów tubylców, wygłaszając przemówienie do kleru i ludności miejscowej abisyńskiej, zgromadzonej w liczbie 4000 ludzi.

Wczoraj zrana i popołudniu lotnicy dokonywali wywiadów w rejonie na południe od Makalle, rozpraszając oddziały zbrojne, maszerujące ku północy i bombardując obozowisko złożone z 300 namiotów na zboczach północnych Amba - Alagi i skład broni w Bel.

Powstanie w Godżanie

Płomień buntów

ogarnia Abisynję

ADUA, 15.10. (PAT). — Według informacyj, jakie nadeszły do tutejszych kół włoskich w Godżamie wybuchło powstanie.

Bunt jest skierowany przeciwko ras Imru, gubernatorowi Godżamu, który zajął miejsce ras Hailu od kilku lat więzionego na wyspie na jeziorze Zual.

Ras Hailu w 1932 r. usiłował wywołać powstanie. Udało mu się nawet wtedy uwolnić byłego cesarza Lodżassu. Wojska Haile Selassie bez trudności jednak pokonały powstańców. Ras Hailu został osadzony na wyspie o bardzo niezdrowym klimacie, a Lid Yassu przeniesiono do prowincji Harraru, gdzie jest internowany w specjalnie w tym celu zbudowanym zamku, strzeżonym przez kilka tysięcy żołnierzy.

RZYM, 15.10. (PAT). Agencja Havasa donosi, iż szereg przywódców z rejonu Entiche zgłosiło się do dowództwa włoskiego, wyrażając swą uległość wobec władz włoskich.

RZYM, 15.10. (PAT). Prasa donosi z Adigratu, że dnia 12 b. m. około 1.000 Abisyńczyków, idących od strony Mąkale zgłosiło się do włoskich straży przednich, oznajmiając, że pragną przejść na stronę Włoch. Abisyńczycy uzbrojeni byli w karabiny marki Herstal, które wraz z ładunkami oddali Włochom.

LONDYN, 15.10. (ATE). Z Asmary donoszą: W dniu dzisiejszym 6-ciu władców feudalnych prowincji Tigre wraz ze swoimi oddziałami przeszło na stronę włoską, składając broń. Wobec wielkiej ilości jeńców i uciekinierów, władze wojsk włoskich zamierzają utworzyć specjalny obóz koncentracyjny oraz posterunek dla kwarantann. Jeńcy, po odbyciu kwarantanny, będą zatrudnieni w charakterze robotników przy budowie dróg. Oddziały Rasa Gugsy natomiast będą walczyły po stronie włoskiej.

Korespondent Reutera z Adui donosi, że sytuacja wewnętrzna Abisynji pogarsza się ciągle i liczni przywódcy szczepów, przechodzą na stronę włoską. Abisyńscy dostojnicy kościelni z okolic Adui i Aksum, którzy zgłosili swą uległość wobec władz włoskich, reprezentują 15 kościołów, kilka klasztorców oraz gminę muzułmańską. Pewna liczba oficerów abisyńskich, należących do armji ras Sejuma, poddała się również Włochom.

Na froncie północnym

Zwycięska ofensywa Włoch

Aksum zajęte!

LONDYN, 14. 10. (ATE). Z Addis - Abeby donoszą: dowództwo armji abisyńskiej przyznaje w swym komunikacie, że święte miasto Aksum zostało zajęte przez Włochów.

W sferach wojskowych podreślają z naciskiem, że Włosi wkroczyli do miasta, nie napotkawszy na opór, ponieważ głównodowodzący frontem Ras Seyoum postanowił wycofać się z Aksum, uważanego za Mekkę wszystkich Abisyńczyków, nie chcąc dopuścić do zbombardowania świętych miejsc przez samoloty włoskie.

Atak na Makalle

ASMARA, 15.10. (Tel. wł.). — Wobec zajęcia przez armję włoską świętego miasta Abisyńczyków, Aksum, front włoski rozciąga się w tej chwili na przestrzeni 100 km. na linji Adigrat — Adua — Aksum. Ta linja, na której Włosi skoncentrowali 60 tysięcy żołnierzy, jest podstawą do nowej poważnej ofensywy, która będzie usiłowała przesunąć front włoski na linję Makalle — Gondar, mającą być miejscem nowego oporu Abisyńczyków.

Do Asmary przybył w poniedziałek wieczorem szef sztabu generalnego marsz. Badoglio. Uważają to powszechnie za oznakę rozpoczecia ofensywy. Z frontu nadchodzą pogłoski, nie potwierdzone jeszcze oficjalnie, iż miasto Sokota wpadło w ręce Włochów. Również Makalle, które wskutek zdrady ras Gugsa, zostało pozbawione ochrony w najbliższym czasie zostanie zajęte przez Włochów.

Akcji wojennej towarzyszą liczne wypadki poddawania się ludności Włochom. Abisyńskie oddziały wojenne idąc za przykładem niektórych rasów, przyłączają się do armji włoskiej, gdzie są używane do prac pomocniczych, ja knp. budowy dróg.

Syn Mussoliniego w niebezpieczeństwie

Pochód wojsk włoskich poprzedzają ataki lotnicze. Jedna z eskadr zrzuciła szereg bomb, co wywołało liczne ofiary w ludziach. Abisyńczycy ostrzeliwują samoloty włoskie. Między innemi cztery kule trafiły niebezpiecznie w samolot prowadzony przez syna Mussoliniego, jednak Bruno Mussolini zdołał zawrócić i wylądować na terenie zajętym już przez Włochów.

Na froncie wschodnim

Włosi giną w pustyni

PARYŻ, 15.10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Dżibuti, że oddziały abisyńskie wtargnęły do Erytrei na północ od francuskiego Somali.

Na skutek tego znaczne oddziały wojsk włoskich, które posunęły się wgłąb terytorjum abisyńskiego na południe od góry Mussa Ali zostały odcięte. W ten sposób kilka tysięcy żołnierzy włoskich znalazło się w pustyni bez łączności z punktami zaopatrzenia.

Na froncie południowym

10.000 zatrutych gazami

LONDYN, 15.10. (Tel. wł.). Na froncie południowym Abisyńczycy prowadzą kontrofensywę celem odparcia Włochów spod Harraru. Wśród wojsk abisyńskich, zarówno jak i wśród wojsk włoskich, szerzą się choroby. Włosi przeciwdziałają ofensywie przede wszystkiem atakami lotniczemi. Jak donosi agencja telegraficzna „Express", samoloty włoskie zrzucają bomby z gazami i w prowincji Ogaden miało zginąć od gazów około 10.000 ludności.

Walki, jakie w tej chwili toczą się pod Gerlogubi i w dolinie rzeki Webi - Szebeli nie posiadają większego znaczenia strategicznego. Przez Harrar ciągną na południe liczne oddziały wojsk abisyńskich, a ludności rozdawana jest broń.

Brak popytu

na pomarańcze

Aukcje owocowe w Gdyni urządziły przetargi na cytryny włoskie, pomarańcze kalifornijskie i rodzynki greckie. Cytryny rozkupiono płacąc 40 — 43 zł. za skrzynię franco wagon Gdynia.

Rodzynki miały również powodzenie, pomarańcze natomiast nie znalazły odbiorców wobec tego, iż właściwy okres handlu pomarańczami rozpoczyna się w Polsce dopiero w listopadzie.

Swietny pomysł

policjantów warszawskich

Niecodziennego sposobu użyła policja stołeczna dla ujawnienia właścicieli skradzionych gołębi, które znaleziono u aresztowanych za systematyczne okradanie gołębiarni na terenie XVII Komisarjatu: Żywczyńskiego i Jankowskiego. Ponieważ organa P. P. nie mogły ustalić do kogo należą skradzione gołębie po raz pierwszy chwycono się oryginalnej metody. Skradzionym gołębiom przytwierdzono do nóżek wezwania Komisarjatu P. P. do stawienia się i złożenia wyjaśnień, poczem gołębie wypuszczono na wolność.

Nazajutrz do Komisarjatu zgłosił się zainteresowani właściciele gołębiarni i w ten sposób ustalono dokładnie miejsca kradzieży.

Wiadomości wolno

wysyłać

ale... fałszywe

LONDYN, 15.10. (ATE). Jak donosi Reuter, cenzura w Addis Abebie wydała następujące oryginalne rozporządzenie dla korespondentów zagranicznych: „W zakresie informacyj militarnych dozwolone jest jedynie podawanie komunikatów rządowych, lub fałszywych wiadomości".

Cenzura abisyńska objaśnia, że podawanie mylnych wiadomości zostało dozwolone, jako wprowadzające w błąd przeciwników.

Brak paszy

w Wielkopolsce

Dotknięte drugi rok z rzędu klęską posuchy rolnictwo wielkopolskie odczuwa dotkliwy brak paszy. Czynione są zabiegi o sprowadzenie paszy z województw wschodnich, głównie z Wileńszczyzny i Wołynia.

Wielkopolska izba rolnicza zwróciła się do władz kolejowych o obniżenie taryfy na przewóz siana i makuchów z województw wileńskiego i wołyńskiego do Wielkopolski.

P. Prezydent Rzplitej

w gmachu parlamentu

Wczoraj, około g. 5 popoł., przyjechał do gmachu parlamentarnego p. Prezydent Rzeczypospolitej i złożył wizyty pp. marszałkom Sejmu i Senatu, z którymi odbył dłuższe rozmowy.

Wojewodowie

w Warszawie

Wojewodowie — lwowski, p. Belina - Prażmowski, toruński, p. Kirtiklis, i lubelski, p. Rożniewski, przybyli do Warszawy w sprawach służbowych.

Tradedja na berlince

Zagadkowa śmierć szypra

Na berlince holowanej przez parostatek na Wiśle, rozegrała się krwawa tragedja pomiędzy Feliksem Wesołowskim, kapitanem berlinki, a szyprem, Czesławem Swatem. Berlinka naładowana była towarami i parostatek miał ją holować w górę rzeki. Wszystkie przygotownia do odjazdu były już poczynione, kiedy Wesołowski stwierdził, że na pokładzie niema Swata. Szyper znany był ze swego zamiłowania do kieliszka. Kapitan rozpoczął więc poszukiwania w nadbrzeżnych barach. Na ulicy spotkał Swata, powracającego na pokład. Szyper był pijany i zataczał się. W czasie rozmowy Wesołowski zaczął czynić wyrzuty pracownikowi, że opóźnia odjazd berlinki i ciągle jest pijany. W odpowiedzi na to Swat wywołał awanturę, która zgromadziła kilkunastu gapiów. Zwracając się do nich, Swat zaczął pomstować na kapitana, wołając, że każe mu pracować nad siły.

— Jak ci zaciężko, to możesz nie pracować — odpowiedział kapitan.

Słowa te szyper zrozumiał jako wymówienie mu pracy. To też kiedy znalazł się na pokładzie odpływającej już berlinki, poszedł do swojej kajuty i zaczął pakować drobiazgi. W tym momencie wszedł Wesołowski. Pomiędzy kapitanem a Swatem powstała nowa sprzeczka o jakąś linkę i drobiazgi. Od słowa do słowa wywiązała się zażarta kłótnia. W pewnej chwili Swat pochwycił leżący na stoliku kajuty długi nóż kuchenny i rzucił się z nim na Wesołowskiego. W tej samej chwili kapitan wystrzelił z rewolweru, trafiając Swata w brzuch. Zanim zdołano zatrzymać berlinkę i sprowadzić lekarza, szyper zmarł wskutek wewnętrznego krwotoku.

Po strzale Wesołowski, przerażony własnym czynem, wybiegł na pokład, krzycząc przeraźliwie, że zabił człowieka. Wyglądał jak oszalały i upadł na pokład zemdlony. To też kiedy kapitan berlinki stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o zabójstwo człowieka, a dwaj marynarze występowali jako świadkowie, Wesołowski twierdził, że strzelił z rewolweru w obronie swego życia. Jeden z marynarzy zeznał korzystnie dla kapitana, mówiąc, że w chwili, gdy wpadł do kajuty, na podłodze obok zwłok Swata leżał długi nóż kuchenny. Drugi jednak marynarz twierdził coś wręcz przeciwnego. Przysięgał, że widział nóż leżący na na zwyklem miejscu, na stoliku.

Wobec niejasnych okoliczności całego wypadku, sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonego i uznał, że działał on w obronie koniecznej. Od wyroku uniewinniającego zaapelował jednak prokurator. W ten sposób sprawa o morderstwo na berlince rozważana była po raz drugi.

W imieniu rodziny zabitego szypra powództwo cywilne zgłaszał adw. Jan Jodzewicz.

Jaczejka komunistów

w seminarjum nauczycielskiem

Na wokandzie wydziału III karnego Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczyna się w dniu dzisiejszym wielki proces komunistyczny, który wynikł na tle zdekonspirowania jaczejki K. P. P. na terenie Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 1[illegible] uczniów seminarjum ze Stanisławem Jaśkiem na czele pod zarzutem prowadzenia agitacji wywrotowej.

W Wilnie aresztowano

profesora złodziejów

WILNO, 15. 10. (tel. wł.). Od pewnego czasu na ulicach Wilna chwytano nieletnich chłopców na kradzieżach kieszonkowych. Przestępcy dowodzili, iż przeszli kurs złodziejstwa według wskazówek niejakiego Worobiewa. Ostatnio w kinie „Lux" ujęto na kradzieży 15-letniego chłopca, Mankiewicza, który zeznał, że przeszedł kurs w szkole złodziejskiej Worobiewa.

Aresztowany Worobiew przyznał się, iż był instruktorem złodziejów i stanowiło to jedyne źródło jego dochodów.

Most koło Cytadeli

odgrywa coraz większą rolę w życiu stolicy

Znajdujący się do niedawna jeszcze na uboczu, jako zbytnio oddalony od śródmieścia most kolowy przy Cytadeli, poczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę w systemie komunikacji z Pragą i prawym brzegiem Wisły. Szybka rozbudowa Żoliborza i terenów, położnych dokoła Cytadeli, sprawia, że ten most jest w coraz większem użyciu. Tamtedy również przebiega trasa państwowych i prywatnych linij autobusowych, łączących Warszawę z północnem Mazowszem.

W ciągu bieżącego roku most przy Cytadeli został umocniony i odremontowany. Fatalnie natomiast przedstawia się sprawa dojazdu do mostu od strony warszawskiej. Jedyny ten bowiem dojazd biegnie poprzez wąską wynoszącą zaledwie sześć metrów i krętą uliczkę, zabrukowaną kamieniem polnym.

Celem udogodnienia dostępu do mostu przy Cytadeli Wydział Techniczny przystąpił obecnie do budowy nowego dojazdu. Dojazd ów posiadać będzie 20 metrów szerokości i ma być zabrukowany kostką kamienną. Jego trasa będzie znacznie wygodniejszą i dostępniejszą, przechodzić będzie bowiem górą na poziomie nasypu kolejowego ponad ulicą Jeziorańskiego, poprzez którą przerzucony zostanie wiadukt 11-metrowej szerokości. Dojazd łączyć się będzie z ulicą Międzyparkową, a przez nią — z placem Muranowskim, zaś przez ulicę Zakroczymską, — z Żoliborzem i Nowem Miastem.

Wyrodna matka

ukarana przez sąd

Przez cały dzień wczorajszy trwał proces osiwiałej staruszki, Marji Zawadzkiej, która na ławie oskarżonych znalazła się pod zarzutem nieprawnego umieszczenia swego syna w szpitalu dla warjatów w nadziei zagarnięcia zaoszczędzonych przez niego pieniędzy.

Sąd Okręgowy uznał, że Zawadzka dopuściła się zarzuconego jej czynu i skazał ją na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw publicznych na 2 lata. Biorąc zaś pod uwagę podeszły wiek skazanej, zawiesił jej wykonanie kary.

Mglisto, chmurno

przymrozki

W całej niemal Polsce utrzymywała się wczoraj pogoda chmurna z większemi rozpogodzeniami w dzielnicach środkowych i wschodnich. Rankiem wystąpiła dość silna mgła, która w godzinach popołudniowych uniosła się, tworząc w niektórych miejscowościach zasłone z niskich chmur. O godz. 14 termometr wskazywał: 12 stopni w Wilnie i Radomiu, 13 w Warszawie, Gdyni i Grodnie, 14 w Łodzi, Kielcach, Toruniu i Katowicach, 15 w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Pińsku i Lublinie, 11 w Kaliszu oraz 18 w Łucku i Zaleszczykach.

Dziś rankiem chmurno i mglisto a miejscami — dżdża. W ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura bez znacznych zmian. Nocą lekkie przymrozki, głównie na wschodzie. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Nowe projekty kompromisu

w zatargu abisyńskim

LONDYN, 15.10. (PAT). — Dzienniki angielskie przywiązują wielką wagę do rozmów, jakie odbył wczoraj Laval z ambasadorem włoskim, nuncjuszem papieskim i ambasadorem brytyjskim.

Niektóre dzienniki dopatrują się w tych konferencjach nowych prób Lavala znalezienia podstawy do rokowań pokojowych.

PARYŻ, 15.10. (PAT). — Havas donosi z Rzymu: We Włoszech sądzą, że projekt oparty na uwzględnieniu przeciwieństw pomiędzy plemieniami Amhari, a szczepami abisyńskiemi na pograniczach i zapewniający Włochom pewną kontrolę mógłby stanowić podstawę do dyskusji.

Obawiają się w Rzymie jednak, że Anglja nie zechce oddalić się od projektu przedstawionego przez Edena w sierpniu, a mającego za podstawę uzyskania przez Abisynję dostępu do morza wzamian za pewne zdobycze terytorjalne dla Włoch. Gdyby tak było, stanowiska W. Brytanji i Włoch byłyby w dalszym ciągu jeszcze bardzo od siebie oddalone.

LONDYN, 15.10. (PAT). — Reuter donosi: Rząd brytyjski nic nie wie o żadnych propozycjach pokojowych czynionych przez Mussoliniego, czy też Lavala. O ile wiadomo w Londynie nie czyniono żadnych propozycyj i nie zwracano się o nie.

We wczorajszej rozmowie Lavala z ambasadorem brytyjskim Clerk'iem omawiano tylko sytuację. Podkreślają tu, że wszelka propozycja pokojowa musi być poddana rozważeniu przez Ligę Narodów.

Misja Garibaldiego

PARYŻ, 15.10. (PAT). Według wiadomości, jakie otrzymał z Londynu „Paris Soir", w tamtejszych kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do podróży gen. Garibaldiego, który w czasie swej wizyty w Londynie ma nawiązać kontakt z wielu wybitnemi osobistościami politycznemi celem zbadania terenu i przeprowadzenia sondowania na temat propozycyj z jakiemi Mussolini zamierzałby wystąpić półoficjalnie wobec rządu brytyjskiego. Jak donosi rzymski korespondent tegoż dziennika, Garibaldi jest przyjacielem Mussoliniego, ale ze względu na swe liberalne przekonania, może liczyć na dobre przyjęcie w Londynie zarówno przez rząd jak i przez opinję publiczną.

Według ostatnich informacyj, minimalne żądania włoskie w sprawie Abisynji ograniczałyby się do uzyskania trzech prowincyj: Tigre, Harraru i Ogadenu oraz szerokich przywilejów ekonomicznych w całej Abisynji.

Czy Włosi zbombardują Addis-Abebę?

Pośpieszna ewakuacja stolicy Abisynji

LONDYN, 15.10. (ATE). Z kół miarodajnych donoszą, że ambasador angielski w Rzymie sir Erick Drummond zwrócił się do władz włoskich z prośbą niebombardowania Addis Abeby i Diredaua, jako miast nieufortyfikowanych. Ambasador wskazał, że miasta te liczą bardzo wielu cudzoziemców. W tych warunkach bombardowanie byłoby naruszeniem praw Ligi Narodów. Angielskie koła podkreślają, że krok ambasadora nastąpił naskutek zwrócenia się korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Addis Abebie, do rządu angielskiego z prośbą o interwencję w tej sprawie. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suvich oświadczył ambasadorowi, że włoskie władze wojskowe będą powiadomione o angielskim punkcie widzenia.

LONDYN, 15.10. (PAT). Poselstwo brytyjskie w Addis - Abebie poleciło wszystkim obywatelom brytyjskim oraz innym cudzoziemcom, którzy znajdują się pod opieką poselstwa angielskiego, aby opuścili miasto. Przedewszystkiem mają być ewakuowane kobiety i dzieci, później zaś w stosownej chwili ewakuowani będą mężczyźni.

Ewakuacja ta następuje na wyraźne żądanie władz abisyńskich, które twierdzą, że obecność wielu cudzoziemców w Addis - Abebie oddziaływuje specjalnie drażniąco na tubylców, którzy w swem podnieceniu uciec się mogą do ekscesów, zwłaszcza, że bardzo wielu tubylców wogóle traktuje białych jako Włochów, nie czyniąc rozróżnienia między rozmaitemi narodowościami europejskiemi.

Władze abisyńskie obawiają się zwłaszcza ekscesów, gdyby doszło do bombardowania Addis - Abeby przez samoloty włoskie, za co tubylcy będąc czynić odpowiedzialnymi europejczyków wogóle i mścić się będą na białych, znajdujących się w stolicy Abisynji.

Komitet 18-u

Uchwalił sankcje finansowe

które obowiązują od 31 b. m.

GENEWA, 14. 10. (PAT). Komitet 18 obradował wczoraj nad przygotowanym przez podkomitet finansowy tekstem propozycyj, dotyczących sankcyj ekonomicznych.

Komitet 18-u przyjął następnie propozycję sankcyj finansowych, która nazwana została propozycją nr. 2.

Rządy państw, będących członkami Ligi Narodów powezmą natychmiast wszystkie potrzebne środki aby uniemożliwić dokonywanie następujących tranzakcyj:

1) wszystkich pożyczek bezpośrednich lub pośrednich dla rządu włoskiego i wszelkich subskrypcyj pożyczek emitowanych we Włoszech;

2) wszelkich kredytów bankowych lub innych przyznanych bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu;

3) wszelkich pożyczek przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem;

4) wszystkich kredytów bankowych lub innych przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem;

5) wszelkich emisyj akcyj i innych wkładów kapitału na korzyść instytucyj publicznych lub osób fizycznych i moralnych z siedzibą na terytorjum włoskiem;

6) rządy przedsięwezmą wszelkie potrzebne zarządzenia w celu uniemożliwienia operacyj wymienionych pod Alinea 1 — 5, bez względu na to, czy byłyby one wykonywane bezpośrednio lub pośrednio.

Wzywa się rządy, aby zastosowały natychmiast tekst zalecanych zarządzeń, które mogłyby być zastosowane bez wydawania nowych ustaw i podjęły wszystkie zarządzenia, aby zabezpieczyć praktyczne wykonywanie zaleceń, począwszy od 31 października 1935 r.

Zastrzeżenia zgłosiły Węgry, Austrja, Urugwaj oraz listownie Venezuela.

Interwencja konsula polskiego

w sprawie aresztowania harcerza Delonga

MORAWSKA OSTRAWA, 15.10 (PAT). Konsul R. P. w Morawskiej Ostrawie interwenjował w sprawie aresztowanego obywatela polskiego Delonga u naczelnego prokuratora sądu okręgowego w Mor. Ostrawie p. Bosaka, żądając wypuszczenia Delonga na wolność bądź przyspieszenia doręczenia mu aktu oskarżenia i odbycia rozprawy. Żądanie swe poparł argumentem, że Delong przebywa od 5 sierpnia r. b. chory w więzieniu i mimo upływu 2-ch miesięcy władze sądowe nie zdołały sprecyzować aktu oskarżenia. Prokurator nie uznał za możliwe zwolnić Delonga z więzienia, natomiast oświadczył, że w przeciągu 10 a najpóźniej 14 dni będzie wręczony Delongowi akt oskarżenia i niezwłocznie potem nastąpi rozprawa sądowa. Prokurator dwukrotnie zaznaczył, że rozprawa przeciw Delongowi zostanie wytoczona „ewentualnie", z czego wynika, że władze sądowe liczą się z możliwością zwolnienia Delonga bez rozprawy sądowej, na skutek braku materjałów obciążających.

Do blokady Włoch

dąży polityka angielska

PARYŻ, 15.10. (PAT). Parowiec włoski „Garibaldi", który powinien był wczoraj przybyć do Portu La Valette na Malcie, zatrzymał się w odległości 15 mil od brzegu, gdzie statek celny zabrał pocztę.

W pewnych kołach, jak donosi korespondent „L'Intransigeant", wyciągają z tego wniosek, że włoskim statkom zakazano przybijania do brzegów Malty.

Z drugiej strony „Paris Soir" donosi, że od 4 do 5 dni okręty angielskie na morzu Śródziemnem nie odpowiadają na saluty okrętów włoskich. W kołach włoskich wywołuje to oburzenie, aczkolwiek czynniki oficjalne czynią wszystko, aby uniknąć poważnych incydentów.

LONDYN, 15.10. (PAT). Lord Cecil przemawiając na zebraniu Związku towarzystw przyjaciół Ligi Narodów m. in. oświadczył: jedynym skutecznym środkiem byłoby przecięcie wszelkiej komunikacji pomiędzy Włochami a Afryką wschodnią. Włochy w ten sposób nie mogłyby w dalszym ciągu utrzymywać swych sił wojskowych w Afryce.

Hr. Vinci w Addis-Abebie

Odcięty od świata

ADDIS ABEBA, 15. 10. (PAT). Do posła włoskiego, hr. Vinci, który wraz z attaché wojskowym, płk. Calderanim i lokajem Włochem pozostaje pod strażą w jednym z pałacyków, nie dopuszczają absolutnie nikogo. Członkowie poselstwa francuskiego, którzy pragnęli odwiedzić hr. Vinci, spotkali się również z odmową.

LONDYN, 15.10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: Rząd włoski zwrócił się do Francji z prośbą, aby poleciła swemu posłowi w Addis Abebie Bodard'owi odwiedzenie posła włoskiego hr. Vinci i zapoznanie się z jego stanem zdrowia.

Bodard ma wkrótce odwiedzić Vinci'ego i przekazać mu informacje od rządu włoskiego.

ADDIS ABEBA, 15.10. (PAT). Poseł włoski Vinci opuści Addis Abebę prawdopodobnie we środę. We wtorek konsul włoski z Magallo przybywa wraz z personelem do Hadama, dokąd odstawiony zostanie poseł Vinci, poczem wszyscy udadzą się koleją do Dżibuti.

„Czarna lista" Polaków

ułożona przez Czechów na Śląsku

MOR. OSTRAWA, 15.10. (PAT) Czeska rada narodowa, kierująca akcją przeciwpolską na Śląsku nad Olzą ukończyła już sporządzanie „czarnej listy" wszystkich kolejarzy Polaków, których postanowiono usunąć ze służby lub przenieść w głąb Moraw i Czech.

Akcja usuwania polskich kolejarzy już się rozpoczęła. Czeska rada narodowa spodziewa się tą drogą usunąć z polskiego odcinka kolei koszycko - bogumińskiej kilkaset kolejarzy Polaków.

Bandyci w Meksyku

porwali 5 bankierów

DOUGLAS, 15.10. (PAT). — Bandyci porwali w Sierramadre w stanie Sonora w Meksyku 5 bankierów amerykańskich, którzy przybyli tam na polowanie. O porwaniu finansistów zawiadomił policję jeden z redaktorów nowojorskich, który zdołał zbiec bandytom.

Gehenna mieszkańców

okolic pl. Opolskiego

Mieszkańcy okolic pl. Opolskiego zwrócili się do Komendy P. P. na m. stoł. Warszawę z pismem, w którem proszą o zapewnienie im bezpieczeństwa, stale zagrożonego przez różne męty, operujące w tej okolicy, zwłaszcza w porze wieczornej i nocnej. Mieszkańcy ul. Szlenkerów, Tyszkiewicza, Żytniej i pl. Opolskiego są mianowicie stale narażeni na zaczepki podejrzanych osobników. W okolicy tej są często popełniane kradzieże. W nocy mają miejsce awantury, pijatyki i t. p. Łobuzerja zbiera się w tej części miasta dla uprawiania gier hazardowych, załatwiania swych porachunków etc. Pomijając, że nikt nie jest pewny swego mienia i zdrowia, stale trzeba wysłuchiwać pijackich okrzyków i przeróżnych wyzwisk. Hałasy te nie ustają po całych nocach, budząc mieszkańców po kilkakroć razy w ciągu jednej nocy.

Nowy wicewojewoda

w Krakowie

Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w urzędzie wojewódzkim w Krakowie, mgr. Małaszyński, mianowany został wicewojewodą krakowskim.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 15 października

Dewizy: Belgja 89.35; Holandja 360.20; Kopenhaga 116.40; Londyn 26.06; Nowy Jork 5.31 i trzy ósme; Paryż 35.01 i pół; Praga 21.99; Szwajcarja 173.15; Sztokholm 134.45; Berlin 213.50; Madryt 72.58.

Obroty dewizami większe, niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.36 i pół; rubel złoty 4.85; dolar złoty 9.06 i pół; gram czystego złota 5.9244, marki niem. 148.75, funty ang. 26.05.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.25; 7 proc. poż. stabil. 63.00 (odcinki po 500 dol.) 63.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 115.50; 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 115.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 63.00, 8 i 9 em. 61.50.

Akcje: Bank Polski 90.00; Ciechanów 43.00; Ostrowiec 16.85; Starachowice 31.75. Tendencja dla akcyj mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92.50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 72.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na warszawskiej giełdzie zbożowej obrót wyniósł 5. 114 t., Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerw. 19.25 — 19.75, zbierana 18.75 — 19.25, żyto I-szy st. 13 — 13.25, II-gi st. 12.75 — 13, owies I-szy st. 15.50 — 15.75, II-gi st. 15 — 15.50, III-ci st. 14.75 — 15, jęczm. brow. 16.50 — 17.50, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III. 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, peluszka 20.50 — 21.50, łubin niebieski 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 40 — 41, rzepik zimowy 38 — 39, rzepak i rzepik letni 36 — 37, siemię lniane 33.50 — 34.50, mak niebieski 53 — 55, ziemniaki jadalne 3.75 — 4 mąka pszenna gat. I-A 33 — 35 I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26 II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23,5, I gat. 45 proc. 22 — 23, 55 proc. 21 — 22, II gat 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50.

Koniec Legjonu Młodych
na uniwersytetach

Jedna z liczniejszych organizacyj studenckich, Legjon Młodych, na terenie Warszawy dogorywa. Organizacja ta powstała po maju 1926 r. Była ona przez długi czas popierana przez czynniki oficjalne i miała niedawno jeszcze możnych protektorów, jak pp. Sławka, Świtalskiego, Jędrzejewicza i innych.

Pierwszym powodem dzisiejszego końca było wyzwanie, rzucone przez Zarząd Główny Kościołowi i duchowieństwu na łamach „Państwa Pracy". Ostatnim ciosem, który rozstrzygnął o losach L. M. było wystąpienie protektorów z organizacji, gdyż w ich ślady poszli „wyrachowani" członkowie, a tych była przytłaczająca większość. Reszta rozbiła się na trzy grupy: komunizującą, socjalizującą i trzecią, uzurpującą sobie miano wykonawców idei marszałka Piłsudskiego.

Nietylko na terenie Warszawy zaznaczył się koniec „Legjonu Młodych". Ten sam objaw, jak dowodzi „Słowo", zaznaczył się na terenie Wilna:

„Legjon Młodych" istnieje, ale poza Uniwersytetem, gdyż większość jego członków stanowią urzędnicy skarbowi (z branży sekwestratorów), którzy nie mają czasu na branie żywszego udziału w życiu organizacyj akademickich.

Młodzi członkowie „Legjonu" przeważnie opuścili jego szeregi, idąc za grupą pp. Dembińskiego, Jędrychowskiego i Dziewickiej pod czerwone sztandary komuny.

Ma wprawdzie „Legjon Młodych" jak i „Odrodzenie" na terenie uniwersyteckim piękny lokal, ale jest to bodaj jedyna oznaka istnienia tej „potężnej" organizacji.

Poza murami Uniwersytetu dali o sobie legjonowcy znać podczas kampanji wyborczej, wydając ulotkę, skierowaną przeciwko kandydaturze red. Mackiewicza, ale na terenie uniwersyteckim rolę ich można uważać za skończoną.

Na co się skarży
poseł Sanojca

Protest wyborczy b. posła Józefa Sanojcy, prezydenta miasta Kołomyi, przeciw wyborom sejmowym w okręgu kołomyjskim zawiera liczne zarzuty przeciw prawidłowości wyborów na Huculszczyźnie.

B. poseł Sanojca twierdzi, iż w czasie głosowania dokonano licznych i ciężkich nadużyć, przyczem w niektórych obwodach było więcej głosujących, aniżeli wogóle uprawnionych do głosowania obywateli. Autor protestu wyborczego wnioskuje stąd, iż do urn bezceremonjalnie dosypywano głosów i domaga się unieważnienia wyborów w okręgu kołomyjskim.

B. poseł Sanojca rozporządza obfitym materjałem dowodowym, obejmującym obwody wyborcze w Kołomyi, Pistyniu, Kosowie, Żabiem i Rosochaczu.

Wśród pism

KOMPROMIS WEWNĘTRZNY

Niemal jedynym tematem rozważań prasowych jest w dalszym ciągu zmiana rządu. Zdaniem „Robotnika" skład nowego rządu

„wygląda na kompromis wewnętrzny w obozie sanacyjnym; bywają zaś kompromisy, które w praktyce do niczego pozytywnego nie prowadzą...

Zmiany nastąpiły w ramach systemu i kompromis dokonał się w ramach systemu. Nowy rząd będzie funkcjonował na podstawie całego spadku po p. Sławku — na podstawie nowej Konstytucji i nowych ordynacyj wyborczych, które dały Polsce fikcyjne życie polityczne. W tym właśnie punkcie tkwi prawdziwy dramat sytuacji. Bo w takich ramach niepodobna rozwiązać żadnego z wielkich zagadnień i niepodobna znaleźć żadnej drogi wyjścia".

Podobnie pisze „Kurjer Poznański", który oświadcza:

„Do upadku systemu potrzebny będzie jeszcze dłuższy, konsekwentny, twardy, nieugięty wysiłek obozu narodowego i tych wszystkich, którzy rozumieją, że dobro narodu i państwa wymaga zasadniczej zmiany stosunków politycznych i gospodarczych w kraju...

Jedno jest wyraźne, a mianowicie, że nowy rząd oznacza próbę pogodzenia dość rozbieżnych prądów w łonie obozu „sanacyjnego". Próba ta nie udała się w pełni — że wskażemy pozostanie na uboczu ambitnych pp. Jędrzejewiczów —, toteż sądzić należy, że nowy rząd nie będzie pozbawiony krytyków i przeciwników od wewnątrz obozu sanacyjnego".

NOWY PREMJER

W „Słowie" p. Mackiewicz (Cat), stwierdzając, że nowy premjer „cieszy się opinją liberała", uspokaja:

„Jeśli chodzi o liberalizm p. Kościałkowskiego wobec opozycji, wobec projektów amnestji politycznej, to tutaj nie widzimy niebezpieczeństwa... Gorzej jest, że różne koterje polityczne chciałyby wykorzystać min. Kościałkowskiego dla swoich celów. Ogólnie znany jest fakt, że dygnitarze mający po 2 auta do osobistej dyspozycji, że część lepiej uposażonych urzędników, że dużo osób łakomych na subsydja rządowe, że specjaliści od pompowania subwencyj — chcieliby występować pod hasłami radykalno - demokratycznemi, że w podwyższeniu sobie poborów i subwencyj upatrywaliby wydatne ulżenie „doli ludu pracującego". Ale, o ile znam ministra Kościałkowskiego, spotka tu ich zawód".

POLITYKA ZAGRANICZNA

Z pozostania u steru polityki zagranicznej płk. Becka jest p. Mackiewicz wysoce zadowolony, gdyż gwarantuje to utrzymanie dotychczasowej linji politycznej w stosunku do Niemiec. Natomiast p. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" pisze:

„Za znamienną cechę nowego rządu będziemy uważali pozostanie na urzędzie p. Becka, którego dyplomacja wywołuje, jak o tem czytelnicy dobrze wiedzą, prawie powszechne a silne zastrzeżenia w kraju. Nic zaś nie zapowiada, żeby p. Beck był zdolny do szczerego wyznania: mea culpa".

Z wędrówek po kraju

W ramach liberalnego ustawodawstwa
Stan szkolnictwa polskiego na czeskim Śląsku Ciesz.

Cz. Cieszyn, październik.

Czechosłowacka konstytucja i ustawodawstwo jest ogromnie liberalne i wszechstronnie zabezpiecza prawa mniejszości narodowych, stanowiąc formy, w których poszczególne mniejszości układają swe życie, zależnie od swej siły i odporności. Ustawodawstwo to najwięcej korzyści przynosi najsilniejszej w Czechosłowacji mniejszości niemieckiej, mniej Polakom, najmniej Węgrom.

W zakresie szkolnictwa przewidziane są trzy rodzaje szkół ludowych i wydziałowych: publiczne, gminne i mniejszościowe, oraz prywatne. Szkoły gminne mieszczą się w budynkach gminnych i korzystają z dotacyj gmin, pensje nauczycielstwu płaci rząd. Szkoły mniejszościowe buduje i utrzymuje rząd centralny w Pradze, od którego są bezpośrednio zależne. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że szkoły mniejszościowe służą ochronie mniejszości narodowych, zakłada się je bowiem dla mniejszości narodu rządzącego. Jak wspomina J. Chmielarz, na Śląsku „założono wiele czeskich szkół mniejszościowych w myśl 5 par. ustawy o szkolnictwie z dnia 3. IV. 1919, która w specjalnych wypadkach daje możność zakładania publicznych szkół ludowych i dla mniejszej ilości dzieci, niż ilość normalna, przewidziana w ustawie (40 dzieci w wieku szkolnym), zesp. szkół wydziałowych". Trzeci rodzaj szkół, szkoły prywatne utrzymywane są przez towarzystwa prywatne.

718 - 282

W dwóch powiatach Śląska Ciesz. frysztackim i cz. cieszyńskim Czesi posiadają szkół ludowych i wydziałowych gminnych 41, które za czasów austrjackich istniały jako szkoły czeskie lub w latach 1919—21 zostały przekształcone ze szkół polskich (Dąbrowa, Rychwałd, Polska Lutynia, Niem. Lutynia, Michałkowie), oraz 90 szkół mniejszościowych, razem 131 szkół o 718 klasach. Natomiast Polacy posiadają na tym obszarze szkół lud. i wydz. gminnych 79 i 3 mniejszościowe (Łazy, Dąbrowa i Niem. Lutynia), razem 82 szkoły o 282 klasach.

Czeskich szkół prywatnych nie ma, natomiast instnieje 12 pryw. szkół polskich pod opieką Polskiej Macierzy Szkolnej, o których J. Chmielarz pisze, że „są to przeważnie szkoły o mniejszej ilości klas, wykazujące dość znaczną ilość obcego, przeważnie polskiego obywatelstwa; 12 szkół tego typu ma razem tylko 26 klas".

NAUCZYCIELSTWO POLSKIE

Trzeba przyznać, że jakkolwiek szkoły czeskie, zwłaszcza mniejszościowe, są znakomicie urządzone, niemniej i szkolnictwo polskie stoi na wysokim poziomie. Nauczycielami w szkołach polskich z małym wyjątkiem są Polacy, wśród których nie brak t. zw. ślązakowców. Wogóle nauczycielstwo szkół polskich stanowi najbardziej eksponowaną inteligencję polską na Śląsku Ciesz., a Związek Nauczycielstwa Polskiego w Czechosłowacji liczy 470 członków, w tem 380 nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych. Istniejący pozatem Związek Nauczycielstwa Śląska Wschodniego skupia około 30 tys. ur. ślązakowców.

11.982 DZIECI W SZKOŁACH POLSKICH

O ile mniejszość niemiecka potrafi w całej pełni wykorzystać istniejące w Czechosłowacji szkolnictwo mniejszościowe, ludność polska, słabsza ilościowo i ekonomicznie bardziej zależna, łatwo ulega prądowi czechizacji. Jeszcze w czasie wojny w roku szk. 1916—17 dzieci polskich w szkołach ludowych i wydz. pow. frysztackiego i cz. cieszyńskiego liczono w szkołach polskich 21.995 (56.5 proc.), czeskich zaś w szkołach czeskich 6.664 (17.1 proc.). Za rządów czeskich wskutek nacisku administracji, kolei, lasów państwowych, hut, kopalń i t. p., od których część ludności polskiej jest bezpośrednio uzależniona ekonomicznie, stosunki te zmieniły się i w r. szkolnym 1934—35 liczono dzieci polskich w szkołach polskich tylko 11.982 (29.2 proc.), dzieci czeskich w szkołach czeskich 24.721 (60.1 proc.).

Biorąc za podstawę ilość klas szkolnych, zobaczymy, że 1 klasa polska mieści 40 dzieci, 1 klasa czeska 32 dzieci. Różnicę, korzystną dla Czechów, wskaże również stosunek procentowy dzieci do ogółu ludności: dla Czechów 20 proc., dla Polaków tylko 15 proc., z czego wynika, że około 2000 dzieci polskich uczęszcza do szkół czeskich. A gdybyśmy zastosowali miarę rodaków za Olzą, że Polaków w wym. dwóch powiatach (wbrew urzędowemu spisowi) mieszka 145.000, a Czechów 50.000, okaże się, że dzieci polskich w szkołach polskich winno być 26.700, dzieci w szkołach czeskich 9.200, stąd dalszy wniosek, że w t. zw. mniejszościowych szkołach czeskich wynaradawia się 15.500 dzieci polskich.

PROCES WYNARODOWIENIA

Jak postępuje proces wynarodowienia na czesk. Śląsku Ciesz. wskaże poniższa tabela, wykazująca ilość dzieci polskich, czeskich i procentowy stosunek dzieci polskich do czeskich, a mianowicie:

rok szk.	dzieci pol.	dzieci cz.	%
1916—17	21.995	6.664	330.0
1924—25	12.391	16.762	73.92
1925—26	11.701	19.060	61.39
1928—29	10.746	19.588	54.86
1932—33	12.136	23.567	51.45
1933—34	12.050	24.480	49.22
1934—35	11.982	24.721	48.47

SZKOLNICTWO ŚREDNIE

Również w szkolnictwie średniem widzi się pokrzywdzenie polskiej mniejszości. Czesi posiadają 3 rządowe gimnazja realne — w Boguminie, w Cz. Cieszynie i w Orłowej — z 1382 uczniami, Niemcy 1 rządowe gimn. realne w Boguminie z 598 uczniami, a Polacy 1 prywatne gimnazjum w Orłowej (465 uczniów), czyli jeden uczeń przypada na 84 (rel. 36) Czechów, 29 Niemców i 161 (rel. 312) Polaków.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach nasi rodacy za Olzą zazdroszczą tamtejszym Niemcom ich pozycji w szkolnictwie mniejszościowem.

T. Opioła.

Wizyty premjera

Prezes Rady Ministrów p. Marjan Zyndram - Kościałkowski złożył wczoraj wizytę marszałkowi Senatu p. Prystorowi, marszałkowi Sejmu p. St. Carowi, J. Em. ks. Kardynałowi Kakowskiemu oraz prezesowi Najwyższej Izby Kontroli dr. J. Krzemieńskiemu.

Premjer p. Marjan Zyndram - Kościałkowski udał się wczoraj do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydz - Śmigłego, który ze względu na niedyspozycję przebywa w łóżku.

Powiaty nie chcą gwarantować
Pożyczek na śpichrze zbożowe

Projekt budowy sieci śpichrzów zbożowych w Polsce przewiduje, iż kredyty rządowe udzielone na ten cel za pośrednictwem Banku Rolnego mają być gwarantowane przez odnośne powiaty. Związek powiatów wystąpił do rządu z memorjałem, w którym wypowiada się przeciw obciążaniu powiatów nową odpowiedzialnością finansową.

Samorządy powiatowe znajdują się w niezwykle ciężkiej sytuacji materjalnej i przechodzą proces akcji oddłużeniowej. Nakładanie na powiaty w tem położeniu nowych obciążeń gwarancyjnych uważane jest za niemożliwe. Powiaty pragną uchylić się od gwarantowania kredytów na budowę śpichrzów zbożowych tembardziej, iż spichrze te mają być budowane na wniosek Izb rolniczych a eksploatacja spichrzów ma być powierzona spółdzielniom rolniczo - handlowym. Rola powiatów w tej kwestji sprowadzona jest tylko do odpowiedzialności finansowej.

Memorjał podnosi, iż za kredyty na budowę spichrzów odpowiadać powinny Izby Rolnicze lub też spółdzielnie rolniczo - handlowe. Gwarancja powiatów mogłaby wchodzić w rachubę tylko wówczas, gdyby dany powiat sam wystąpił z inicjatywą budowy spichrza zbożowego.

Obostrzone przepisy
przy budowie domów

Z dniem jutrzejszym 17 października wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Opieki Społecznej o nadzorze budowlanym. Jak wiadomo nowe przepisy znacznie obostrzają kontrolę robót budowlanych dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przez zawalenie się rusztowań i t. p.

Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane obowiązane będą stosować nowego typu rusztowania gwarantujące bezpieczeństwo robotników przy pracy. Zwracana będzie również uwaga na to, aby wszyscy robotnicy przebywający na rusztowaniach byli w stanie trzeźwym.

Władze administracyjne kontrolować będą również miejsca wydobywania gliny i nakazywać będą zasypywania opuszczonych glinianek.

891.000 zł. z Warszawy
za porady i lekarstwa z ubezpieczalni

Ogłoszono dane statystyczne, dotyczące wpływu z opłat za lekarstwa i porady w Ubezpieczalniach społecznych.

W pierwszym roku stosowania nowych przepisów o dopłatach, Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uzyskała z tego źródła 891.000 złotych.

Bibljoteka 7 dyktatorów
Oryginalny eksperyment wydawniczy

Londyńska firma wydawnicza Methuena zwróciła się do szeregu wybitnych osobistości z prośbą o odpowiedź na pytanie, coby każda z nich uczyniła, zostawszy dyktatorem. Zapytani nadesłali obszerne plany swych „rządów" i tak powstała oryginalna bibljoteka złożona z tomików, z których każdy zawiera jedną pełną odpowiedź na ankietę. Wśród autorów tej oryginalnej kolekcji figurują dwaj lordowie, arcybiskup, profesor filozofji i paru literatów. Każdy porządkuje świat po swojemu.

Charakterystyczna jest recenzja, jaką w prasie angielskiej zamieścił o serji dyktatorskiej znany krytyk Gerald Gould. Zaczął on swoje sprawozdanie od tego, że gdyby sam został obdarzony władzą Mussoliniego lub Hitlera, zwróciłby się pokolei do swoich przyjaciół, nieprzyjaciół lub współzawodników z zapytaniem coby też oni zrobili, będąc dyktatorami. Zapewne jedni nie mieliby czasu zastanowić się nad odpowiedzią, drudzy byliby na to zaleniwi i wkońcu trzebaby im przedstawić jakiś referat i wezwać ich do głosowania. W ten właśnie sposób nastąpiłby powrót do demokracji...

Sensacyjny proces
o tygodnik polityczny

W dniu wczorajszym na wokandzie oddziału VIII Sądu Grodzkiego w Warszawie znalazł się sensacyjny proces cywilny o prawa wydawnicze tygodnika politycznego ludowców „Polska Ludowa".

Proces wynikł wskutek rozłamu w Stronnictwie Chłopskiem. Grupa b. posła Dobrocha usiłowała wydawać tygodnik pod tym tytułem na własną rękę czemu się przeciwstawił dotychczasowy wydawca, działacz ludowy, Stawiarski. Celem rozstrzygnięcia sporu o własność tygodnika politycznego sąd powołał kilkunastu świadków spośród b. posłów Stronnictwa Ludowego.

„Noc rabinowa"
Nieznana sztuka Micińskiego

Teatr Ziemi Pomorskiej przygotowuje wystawienie nigdzie dotychczas nieznanego utworu dramatycznego Tadeusza Micińskiego, p. t. „Noc rabinowa", drukowanego niegdyś w „Atencum".

A. Tolstoj w Pradze

W Pradze Czeskiej gości obecnie grupa wybitnych pisarzy sowieckich, którzy przybyli z wizytą do czeskich organizacyj literackich. Na czele wycieczki stoi Aleksy Tolstoj, głośny autor „Piotra Wielkiego" i „Czarnego Złota".

Nowe szkoły
dla Ukraińców

Rozporządzeniem Ministra Oświaty powołane zostało do życia Państwowe Liceum Rolnicze w Czerniey w Małopolsce Wschodniej. Językiem wykładowym Liceum jest język ukraiński.

Organizacje ukraińskie starają się o nadanie pełnych praw państwowych gimnazjom z ukraińskim językiem wykładowym w różnych miejscowościach Małopolski Wschodniej i na Wołyniu. M. in. rozważany jest projekt upaństwowienia gimnazjum ukraińskiego w Równem.

Groźba zwolnienia
200 robotników

Spowodu gruntownej przebudowy ul. Grójeckiej do rozbudowującego się osiedla mieszkaniowego na Rakowcu z kredytów T. O. R.'u. materjały budowlane były dowożone Al. Żwirki i Wigury (autostradą). Tymczasem, pomimo, że ul. Grójecka nie została jeszcze oddana do użytku, zamknięto autostradę dla przewozu materjałów budowlanych. Z tego powodu teren budowy na Rakowcu jest odcięty od miasta i w najbliższych dniach dalsze roboty budowlane mogą być przerwane, co grozi pozbawieniem pracy 200 robotników. Pozatem przerwa w robotach w obecnej chwili uniemożliwiłaby oddanie do użytku wykańczanych teraz dalszych 100 mieszkań przed nastaniem mrozów.

Władze winny znaleźć szybko wyjście z tej sytuacji, by nie opóźniać wykończenia tych najtańszych (przeciętnie 20 zł. miesięcznie), a więc najbardziej potrzebnych mieszkań.

Wygórowane opłaty wpędowe

Wpływały na cenę mięsa

Dalsze badania stosunków istniejących między firmą „Centralna targowica w Mysłowicach", a Zrzeszeniem Kupców Polskich Handlujących Trzodą Chlewną w Warszawie ujawniły, że firma w Mysłowicach podwyższyła samowolnie opłaty wpędowe w okresie kryzysu gospodarczego od trzody chlewnej z 3 zł. do 4 zł., od cieląt z 1 zł. 20 gr. do 2 zł. 10 gr., od bydła rogatego z 2 zł. 50 gr. do 6 zł. 10 gr. od sztuki, co odbijało się b. ujemnie na cenach płaconych rolnikom i cenie mięsa. Charakterystyczne jest, że Zrzeszenie warszawskie, które miało obowiązek umowny zatwierdzania, względnie odrzucania każdorazowej zmiany opłat na targowicach w Sosnowcu i Mysłowicach, zgłoszoną podwyżkę przyjęło milcząco do wiadomości bez powzięcia żadnej decyzji i formalnej uchwały. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że Zrzeszenie warszawskie było jedną z ekspozytur porozumienia krakowskich hurtowników bydła i hurtowników trzody chlewnej Sosnowca i Warszawy. Tem się tłumacz, że od szeregu lat w zarządzie Zrzeszenia zasiadali z małemi zmianami ci sami ludzie, związani węzłami wspólnych kombinacji.

Obecnie usuwane sa te niewłaściwości...

120.820 dzieci

uczęszcza do szkół powszechnych w Warszawie

Podług danych Rady szkolnej m. stoł. Warszawy, w publicznych szkołach powszechnych w Warszawie uczy się w bieżącym roku szkolnym 120,820 dzieci, uczęszczających do 178 szkół, (w r. z. 162). W porównaniu z końcem r. z., stanowi to o 4.400 dzieci więcej. Do I klasy uczęszcza 16,464 dzieci, do II klasy — 18,127, do III kl. — 20,577, do IV kl. — —21,297, do V kl. — 19,088, do VI kl. — 15,665, do VII kl. — 9,602. Pierwszych klas jest 311, drugich 336, trzecich 372, czwartych 389, piątych 354, szóstych 298 i siódmych 205, razem 2,265 klas. Przeciętnie na jedną klasę przypada 52,9 uczniów.

Z tej liczby w 10 szkołach specjalnych (dla dzieci niedorozwiniętych, głuchych i trudnych do prowadzenia) pobiera naukę 1,709 dzieci w 76 oddziałach.

Zwiększenie dostaw żywności

spowodu zniesienia opłat wjazdowych

Zniesienie opłat wjazdowych do miasta wozów, przywożących artykuły rolne i ogrodnicze, przyczyniło się do wzmożenia napływu tych wozów. Jak stwierdziła inspekcja handlowa, naprz. na pl. Kazimierza Wielkiego przybywało uprzednio do 200 wozów, obecnie w dni targowe liczba ta dochodzi do 500; na punkcie postoju przy ul. Madalińskiego ilość wozów zwiększyła się przeciętnie z 80 do 140. Analogiczne zjawisko obserwujemy również i na innych punktach postoju.

Przypomnieć należy, iż na targowiskach miejskich i ulicznych punktach postojowych pobierana jest opłata 50 gr. od wozu jednokonnego i 80 gr. od parokonnego, o ile wozy te zatrzymują się dla dokonywania bezpośredniej sprzedaży przywożonych produktów. Zniesienie opłat wjazdowych uwolniło natomiast te wozy, które przybywają do miasta dla dostawy artykułów spożywczych, jak naprz. mleka czy warzyw dla magazynów hurtowych, bądź detalicznych.

Bolączki zapomnianej dzielnicy

„Wisła nas dzieli a nie łączy"

mówią z rozgoryczeniem mieszkańcy Pragi

Praga została zapomniana, popadła w martwotę. Życie państwowe, samorządowe i gospodarcze skoncentrowało się w Warszawie, ważniejsze gmachy i instytucje publiczne w lwiej części budowano w Warszawie, fundusze na inwestycje miejskie (bruku, kanalizacja, światło, zakładanie zieleńców) szły w całości na potrzeby Warszawy i dzielnic lewego brzegu Wisły; Praga musiała się kontentować drobnemi sumami na konserwacje. Dopiero w roku bież. miasto ofiarowało 40 proc. sum inwestycyjnych na roboty regulacyjne na Pradze. Jednak większość tych inwestycyj skoncentrowała się na Grochowie i Saskiej Kępie (budowa al. Waszyngtona, regulacja ul. Grochowskiej, szkoła powszechna na Grochowie) oraz częściowo na Bródnie i Pelcowiźnie (nowy gmach szkolny, roboty przy kanale toruńskim). Centrum Pragi, t. j. teren XV i XVI komisarjatu — okolice dworców wschodniego i wileńskiego, skupiające największą grupę mieszkańców w liczbie 140 tys. — pozostało „nienaruszone", wraz z całym zapasem dawnych bolączek i niewysłuchanych postulatów.

50 proc. domów śródmieścia Pragi jest dotąd nieprzyłączonych do sieci kanalizacyjnej i głównemi ulicami Wileńską czy Szwedzką płyną cuchnące rynsztoki. Oświetlenie ulic jest słabe, zgoła niewystarczające dla potrzeb ruchliwych i rojnych ulic jak np. ulicy Targowej. Szereg innych ulic nie posiada bruków i chodników, lub w najlepszym razie „kocie łby", które doprowadzają do rozpaczy właścicieli rozstrzęsionych pojazdów, oraz mieszkańców sąsiednich kamienic, żyjących w ustawicznym hałasie. Np. dojście do bazyliki od strony Michałowa i ul. Siedleckiej w czasie jesiennych i wiosennych roztopów jest zgoła niemożliwe, gdyż tonie się po kostki w błocie. Na ul. Kawęczyńskiej niema bruku, a parkany drewniane, wystają nierówno na ulice — zdarzały się już kilkakrotnie wypadki zgniecenia przechodniów przez tramwaj, przejeżdżający tuż tuż koło wystających parkanów.

Ulica pod wałem kolejowym za terenami 36 pułku, która odciążyłaby znakomicie ruch z Targówka i Bródna, kierując go przez most kolejowy — dotychczas jest niewykończona, choć brakuje jeszcze zaledwie 420 metrów.

Praga nie posiada (pamiętajmy — 260 tys. mieszkańców) ani jednego gimnazjum państwowego żeńskiego; od czasu likwidacji praskiego teatru i założenia w nim domu żołnierza — nie ma własnego teatru, nie ma też sal do większych zebrań, gdzie możnaby organizować koncerty, poranki, akademje, imprezy państwowe, społeczne, kulturalne. W razie takiej potrzeby korzysta się z sal kinoteatrów, które zresztą są na Pradze nieliczne i ustępują sale wyłącznie w niedziela i święta przed południem.

Brak zasadniczych urządzeń publicznych, których potrzebuje dla swego rozwoju każda dzielnica, skupiająca tysiące obywateli — wytwarza i pogłębia jeszcze bardziej niezdrowy separatyzm dzielnicowy, paraliżuje aktywizm społeczny. „Wisła nas dzieli, a nie łączy" — mówią z goryczą Prażanie.

Ten ujemny stan rzeczy, który scharakteryzowaliśmy w najogólniejszych zarysach nie może i nie powinien trwać dłużej. Prawda, że każda dzielnica ma odrębne prawa rozwojowe, że Praga nie będzie miała nigdy tego znaczenia co „wielka" Warszawa. Budowa nowych gmachów, lub zakładanie zieleńców jest o tyle trudna, że na Pradze minimalna ilość terenów należy do miasta, większość niezabudowanych placów należy do państwa i wojska. Możliwości są więc mocno ograniczone, tem niemniej przy dobrej woli i zainteresowaniu można jeszcze wiele dokonać. Wskazują na to projekty i postulaty wysuwane ostatnio dość energicznie przez Koło Prażan, które postawiło sobie za cel, przełamać ów niezdrowy separatyzm i natchnąć obywateli Warszawy i Pragi miłością ku tej dzielnicy, która posiada bogatą przeszłość historyczną i wywalczyć u władz miejskich poparcie swoich projektów. Już dziś popularne są na Pradze „planty" ul. Targowej, których uroczyste otwarcie nastąpi niebawem, mówi się głośno o plaży dla bezrobotnych, kąpielisku dla dzieci itp. urządzeniach, które mają podnieść poziom kulturalny Pragi, a tem samem zbliżyć ją do dumnej siostrzycy - Warszawy. Jak wyobrażają sobie Prażanie „Pragę lepszej przyszłości" — opowiemy innym razem.

PAZDZIERNIK

16

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
6—2	16—41
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19—0	11—42
Dł. dnia	Ubyło
10—39	6—7

Dziś: Św. Saturjana.
Jutro: Św. Lucyny.

KINA

ACRON: „ABC miłości".
AS: „Ludzie w bieli" i „Czerwony djabeł".
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą" i „Tu rządzi humor".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Szkarłatny kwiat".
COLOSSEUM: „Światło w ciemnościach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode Orły".
CORSO: „Roześmiane oczy" i rewja.
ELITE: „Veronika" i „Miłość w dżungli".
ERA: „Idziemy po szczęście" i „Wielkie wydarzenia".
EUROPA: „Noc weselna".
SFINKS: „Legjon Nieustraszony" i rewja.
FORUM: „Tajemnica Expressu" i „Śladami Indjan".
ITALJA: „Zdobyć Cię muszę" i „Kwiaciarka z Prateru".
KOMETA: „Żółty detektyw" i rewja.
LOS: „Ich noce".
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MARS: „Zmiana Serc" i „Ostatni Sygnał".
MASKA: „Wonder Bar" i „Rzymskie Skandale".
MEWA: „Szpieg Nr. 13" i „Kobieta szuka miłości".
MIEJSKIE: „Nasz chleb powszedni".
MUCHA: „Morderca" . „Pozwólcie nam żyć".
METRO: „Bar - miewe".
N. TOMBOLA: „Wielki Gracz" i „Kuszenie Szatana".
OKO PRASKIE: „Żyd Süs" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czy Lucyna to dziewczyna" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Świat urojony" i „Rumba".
POPULARNY: „Żywy zastaw" i rewja.
PRAGA: „Mord w Trinidad" i rewja.
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Świat się śmieje" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
SFINKS: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
SOKÓŁ: „Józefina Baker Zuzu" i „Na skrzydłach miłości".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wyspa skarbów".
VARIETE: „Pieśń słońca" i rewja.
UCIECHA: „Mały Pułkownik".
UNJA: „Katiusza" i rewja.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo na ul. Ceglanej. Władysław Rother, kierownik w składzie szkła aptecznego p. f. „Feliks Karolewski") (Senatorska 32) w przystępie silnego rozstroju nerwowego, postrzelił się w usta, w bramie tegoż domu. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala Rother zmarł. Denat pozostawił żonę i 12-letnią córkę.

Denaturatem. Półtoraroczny Mieczysław Frankfurcki. (Grzybowska 43) wskutek braku opieki, napił się spirytusu denaturowanego. Matka przewiozła dziecko na stację Pogotowia, gdzie lekarz, po przepłokaniu żołądka, usunął grożące niebezpieczeństwo.

Zabity przez pociąg. Pod Henrykowem na torze kolejowym po przejściu pociągu Nr. 1631 znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z obciętą głową. Mężczyzna, lat około 45, wzrostu średniego, ciemny blondyn, szpakowaty, ubrany w czarną marynarkę i czarne półbuty.

Katastrofa na kolejce Mareckiej. Wczoraj w parowozie pociągu kolejki przed Strugą koło cegielni urwała się sztanga wskutek wypadnięcia bolca. Sztanga zawadziła o weksel i przestawiła go na bocznicę wiodącą do cegielni, na którą wpadły 3 wagony pociągu i wykoleiły się. Na miejsce wypadku wysłano z Warszawy pociąg, który zabrał pasażerów. Wskutek katastrofy przerwa w ruchu na linji kolejki mareckiej Warszawa — Radzymin trwała półtorej godziny. Wypadku z ludźmi nie było.

Z 5 piętra. Wczoraj rano skoczył w celu samobójczym z 5-go piętra w domu przy ul. Solec 11, Zygmunt Nowakowski, z zawodu cukiernik, który wskutek braku pracy w swoim fachu pracował jako magazynier w jednej z firm. Nowakowski poniósł śmierć na miejscu wskutek zmiażdżenia czaszki.

Lot Warszawa—Australja

Gigantyczne plany mjr. Karpińskiego

W najbliższym czasie podjęty będzie wielki polski lot na przestrzeni Warszawa — Australja. Do lotu tego wystartuje na samolocie krajowej produkcji, znany pilot major Karpiński.

Przygotowania majora Karpińskiego do lotu otoczone są ścisłą tajemnicą. Wiadomo, że major Karpińsk poleci na samolocie skonstruowanym przez inż. Rudlickiego. Jest to typ „Lublin 53", a nosi nazwę „Niebieski Ptak". Płatowiec pomalowany jest na niebiesko, na kadłubie nosi rysunek jaskółki, jako znak szczególny.

Start „Niebieskiego Ptaka" ma odbyć się z Warszawy, z lotniska na „Okęciu", a nie z Poznania, jak początkowo projektowano. Jedynie lotnisko na Okęciu nadaje się w Polsce do tak trudnego startu. Aparat będzie niezmiernie obciążony zbiornikami benzyny, której ilość będzie obliczona na 24 godziny lotu. Pierwszym etapem będzie trasa Warszawa — Bagdad. Major Karpiński przebył już raz tę trasę przed dwoma laty. Dopiero w Bagdadzie zacznie się lot ponad przełęczami, gdzie nigdy jeszcze dotąd nie widziano samolotu o barwach polskich.

Towarzyszem majora Karpińskiego będzie mechanik ze Skody, p. Wiktor Rogalski. W bieżącym tygodniu mjr. Karpiński odbędzie próbny lot na Okęciu. Start ma nastąpić jeszcze w ciągu października.

Akcja 13 związków

W sprawie pomocy lekarskiej

pracowników miejskich

Od szeregu miesięcy władze miejskie stolicy zapowiadały reorganiazcję pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich. Reorganizacja ta powinna rozpocząć się od ustalenia zasadniczych jej podstaw w postaci statutu pomocy lekarskiej. Władze miejskie zapewniały, że nie nastąpi pogorszenie pomocy lekarskiej i że sprawę jej reorganizacji, a w szczególności statutu, omówią na wspólnej konferencji z przedstawicielami pracowników, umożliwiając związkom zajęcie stanowiska wobec swych projektów.

Tymczasem dotąd nic nie słychać o nowym statucie organizacji pomocy lekarskiej, konferencji ze związkami wogóle nie zwołano, a reorganizacja pomocy lekarskiej faktycznie odbywa się i od dłuższego czasu ma miejsce stałe pogarszanie świadczeń lekarskich.

Wobec zaniepokojenia, jakie ten stan rzeczy wywołuje śród pracowników miejskich, ostatnio odbyły się w lokalu Związku zawodowego pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy (Miodowa 8) dwie międzyzwiązkowe konferencje, z udziałem przedstawicieli wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich, istniejących na terenie stolicy, niezależnie od ich zabarwienia ideowego lub politycznego. Na konferencjach tych postanowiono skoordynować dalszą akcję w sprawie pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, uznać złożony przez Zw. Zawodowy Pracowników samorządowych m. stoł. Warszawy władzom miejskim projekt statutu pomocy lekarskiej, z drobnemi poprawkami, za projekt wszystkich związków, wystąpić ze wspólnym memorjałem w powyższej sprawie do prezydenta miasta, domagając się poprzedzenia zmiany organizacji pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich uchwaleniem jej nowego statutu, uzgodnionego ze związkami zawodowymi pracowników miejskich oraz zwołania w tej sprawie przez władze miejskie wspólnej konferencji z przedstawicielami wszystkich zainteresowanych związków zawodowych.

W akcji powyższej bierze udział 13 związków zawodowych.

REJESTRACJA

W czwartek, 17 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13-ej poborowi, za mieszkali na terenie VIII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter S. do Ż. włącznie.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose - Marie".
TEATR NARODOWY: „Pan Damazy".
TEATR POLSKI: „Król Lir".
TEATR NOWY: „Powrót mamy".
TEATR LETNI: Ostatnie przedstawienia „Muzyki na ulicy". W najbliższych dniach premjera „Domu otwartego" Bałuckiego.
TEATR MAŁY: „Wiosenne porządki". W najbliższych dniach premjera komedji Shaw'a „Żołnierz i bohater".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
HOLLYWOOD: Dziś premjera rewji „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Sokołowską, Bodo, Żabczyńskim, Tomem i Skoniecznym.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińska.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

RADJO

Warszawa

Środa, dn. 16 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Anna Jabłonowska — działaczka społ. XVIII wieku" — pogad. 12.30 Konc. Ork. Kameralnej (z Wilna). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. salon. (pł.). 16.00 „Mały Ibrahim z Algieru" — pogad. dla dzieci star. 16.20 Utwory fortep. J. S. Bacha w wyk. M. Chłapowskiego (z Poznania). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Nasze zebrania dyskusyjne" — wygł. E. Grocholska. 17.20 Kwintet Salonowy A. Flato. 17.50 „Świat się śmieje" (Przegl. humoru zagran.). 18.00 Konc. solistów. Wyk. H. Wertheim (śpiew), M. Szaleski (altówka). 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muz. lekka (pł.). 19.00 „Zdarzenie jakich wiele" — pogad. społeczna. 19.10 Progr. na dz. następ. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Towarzystwo śpiewacze i owszem" — wesoła aud. muz. (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849). Objaśn. prof. Zdz. Jachimeckiego. 1) Polonez f-moll op. 71 Nr. 3, 2) Trzy walce: h-moll op. 69 Nr. 2, Des-dur op. 70 Nr. 3, E-dur (G. i W. Nr. 15), 3) Dwa mazurki D-dur (i Warjant tego mazurka z r. 1832) i C-dur (wyd. G. i W. Nr. 54), 4) Introdukcja i polonez na fortep. i wiolончz. C-dur op. 3. 21.40 „Z liryk norwidowskich" — kwadrans poet. 21.55 „Hormony płciowe" — pogad. dla lekarzy. 22.05 Muz. tan. w wyk. Ork. A. Furmańskiego z udz. St. Sasa (refreny). 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (płyty).

Czwartek, dn. 17 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Por. muz. dla szkół pow. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego, A. Szlemińska (śp.), Wł. Wochniak (skrzyp.). 13.00 Muz. lekka (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Konc. Zespołu N. Mańskiej. 16.00 Aud. dla dzieci mł.: „Bajka o Kocie w butach" (z niespodzianką) — opowie Stary Doktór. 16.20 Muz. lekka (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" Konc. Chóru męsk. „Arion" (z Poznania). 17.00 „Podbój Afryki przez Europę": „Walki o Afrykę w starożytności i średniowieczu" — odczyt I-szy wygł. Jan Dąbrowski (z Krakowa). 17.15 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 17.45 O pracy Wł. Pobóg-Malinowskiego „Józef Piłsudski". 18.00 Recital fortep. Stan. Nawrockiego. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Arje i pieśni w wyk. T. Szalapina (bas) — pł. 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Utwory na cytrę w wyk. E. Zielińskiej. 20.15 „Rykowisko jeleni" — Transm. z lasów pomorskich (Stille) przeprowadzi Józef Wysocki (powtórzenie). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Słuchowisko w rocznicę śmierci Fr. Chopina p. t. „Dzień ostatni" — pióra T. Sygietyńskiego i St. Belskiego. 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa M. Polińska-Lewicka. 22.00 IV-ty Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydn'a" w wyk. Poz. Kwartetu Smyczk. 22.35 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn.

Kłopoty finansowe

adwokatów warszawskich

W warszawskiej Radzie Adwokackiej odbyła się specjalna konferencja, na której rozpatrywano szereg zagadnień, związanych z zawodem adwokackim. Tak więc zwrócono uwagę na stosunek władzy sądowej do palestry i na kwestję przydzielanych urzędówek.

Pozatem zastanawiano się nad przykrem zagadnieniem pauperyzacji adwokatury. Wnioski w tych sprawach mają być przedstawione walnemu zgromadzeniu adwokatury stołecznej.

RECITAL

PROF. A. MICHAŁOWSKIEGO

W czwartek 17 b.m. w sali Tow. Higienicz., Karowa 31, najznakomitszy odtwórca Chopina, nestor pianistów polskich, prof. Aleksander Michałowski gra najwspanialsze arcydzieła Chopina.

Mordka Rudy ograbiał emigrantów palestyńskich

Emigracja żydowska do Palestyny jest terenem, gdzie żerują najgorsze męty społeczne, naciągające naiwnych przy wyrabianiu paszportów, pozwoleń na wjazd do Palestyny i t. d. Jeden z przedstawicieli tego świata, 70-letni Mordka Rudy zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem dopuszczenia się wyrafinowanych oszustw na szkodę żydowskich emigrantów. Afera Rudego nie pozbawiona jest wesołych momentów, albowiem on sam w znacznej mierze przyczynił się do jej wykrycia.

W lutym r. b. do prokuratury Sądu Okręgowego wpłynęło kilka skarg emigrantów żydowskich, w których pisano, że na gruncie warszawskim grasuje banda niezwykłych wyłudzaczy. Osoby te wskazywały na niejakiego Mera i Szeferbluma, którzy prowadzili biuro ułatwiające wjazd do Palestyny. Mer, podający się za adwokata, był właścicielem biura pisania podań przy ul. Nowolipki 18. Miał on razem z kilkoma naganiaczami pobrać od emigrantów palestyńskich znaczne sumy pieniężne na wyrobienie certyfikatów zagranicznych. Poszkodowani pisali, że Mer i Szeferblum pobrali po kilka tysięcy złotych, poczem zbiegli.

M. in. jedną z takich skarg podpisał sam Mordka Rudy, który przedstawił siebie również za ofiarę Mera. Twierdził, że fałszywy adwokat wyłudził od niego 5.300 zł. Wszczęte dochodzenie ujawniło, że ofiarą oszustwa padł nie Rudy, lecz rozmaici emigranci, przyczem sam oskarżyciel umyślnie wniósł skargę na Mera, przypuszczając, że w ten sposób odwróci od siebie podejrzenia poszkodowanych, którzy go zapytywali o swoje sprawy. Mer bowiem i Szeferblum, po zainkasowaniu kilkunastu tysięcy złotych od emigrantów, cichaczem opuścili Polskę, udając się do Argentyny. W Warszawie pozostał tylko Rudy, i cała nienawiść oszukanych zwróciła się przeciwko niemu. Naganiacz nie wiedział, jak odpędzić się od natrętów i sam zaczął odgrywać rolę ofiary Mera.

W toku śledztwa okazało się, że Mordka Rudy dostarczał klientów dla Mera i Szeferbluma. Był on zbankrutowanym kupcem i trudnił się więc niełatwo napędzaniem emigrantów, lecz również występował w roli ustosunkowanego na terenie Ubezpieczalni Społecznej. Razem z Merem zaproponował on dentyście żydowskiej, Ratmanównie, posadę dentystki w Ubezpieczalni i jako wynagrodzenie za swoje trudy pobrał 10.635 zł. Akt oskarżenia wylicza jeszcze kilka wypadków niesłychanie pomysłowych sposobów, którymi Rudy razem z Szeferblumem i Merem ograbili emigrantów.

Stanąwszy przed Sądem Okręgowym, Rudy nie przyznał się do winy i chociaż, jak twierdzi, znał Mera, lecz w porozumieniu z nim nie działał, jak również nie sprowadzał mu klienteli. Sam gra wobec sądu rolę pokrzywdzonego przy zbiegłych zagranicę oszustów.

Chory umysłowo syn Zadusił matkę

Przy ul. Stawki 49 izdebkę w suterynie zajmowali: 66-letnia Ruchla Majorkowa, wdowa, wyrobnica, z synem 31-letnim Moszkiem Nachmanem, cierpiącym od pewnego czasu na chorobę umysłową. Wczoraj rano jakaś lokatorka - żydówka zawiadomiła drugą lokatorkę, Zielińską, że Majorkowa nie żyje.

Ponieważ drzwi mieszkania były zamknięte, sąsiadka, Fajga Sznycerowa wybiła szybę i weszła przez okno. Po stwierdzeniu, że Majorkowa nie daje oznak życia, Sznycerowa wyskoczyła przez okno i zaczęła krzyczeć. Będący wówczas na podwórzu syn Major kowej zaczął śmiać się. „Matkę zamordowali bandyci i złodzieje", poczem poszedł do mieszkania, położył się na łóżko i zaczął się śmiać. Wieść o tragicznej śmierci staruszki szybko dotarła do V-go komis., skąd przybyło na miejsce kilku policjantów i wywiadowców, oraz lekarz okręgowy. Denatka była na twarzy sina, na szyi widnieją ślady palców od uduszenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, matkobójcę zaś aresztowano.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynikło, że między matką, a synem wynikały częste nieporozumienia. Pogrzebem tragicznie zmarłej staruszki zajmie się tow. „Ostatnia Posługa".

Zamach samobójczy 16-letniej dziewczynki

W domu przy ul. Leszczyńskiej 6 mieszka małżeństwo: Stefan i Anna Markowscy. Jedna z córek Markowskich jest 16-letnia Helena, słuchaczka wieczorowych kursów powszechnych przy ul. Senatorskiej. Markowska poznała przed kilku miesiącami jakiegoś młodego chłopca, za którego postanowiła wyjść zamąż, lecz nie sprzyjało jej szczęście w miłości, co wreszcie stało się powodem desperackiego kroku, t. j. usiłowania samobójstwa za pomocą wystrzału z rewolweru.

Wczoraj przed południem Helenka wraz z matką zajęte były praniem. Gdy matka wyszła na chwilę z mieszkania, Helena wyciągnęła ukryty w łóżku rewolwer, skierowała lufę w okolice serca i wystrzeliła. Po kilku minutach matka powróciwszy do domu, zastała ranną córkę. Zaalarmowano pogotowie i policję. Lekarz stwierdził lekkie postrzelenie klatki piersiowej i po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono desperatkę do szpitala Św. Rocha, gdzie poddano ją operacji. W czasie operacji wyjęto jej kulę zatrzymaną na kości żebrowej.

Policja badając Helenkę, nie ustaliła żadnych szczegółów zagadkowego kroku młodocianej desperatki.

Popłoch na Pawiej wywołała p. Cukiermanowa

W północnej dzielnicy Warszawy przy ul. Pawiej 67 doszło wczoraj do niezwykłej awantury, wywołanej przez Sarę Perlę Cukiermanową, która wraz z czworgiem dzieci przybyła ze Zwolynia w powiecie radomskim. Cukiermanowa wraz z dziećmi zrobiła taką scenę swemu mężowi Wolfowi, że ten uciekł wraz ze swą przyjaciółką z mieszkania, pozostawiając je na opiece swej b. żony. Cukiermanowa zamieszkała w opuszczonej izdebce, jednak dzieci cierpią głód, gdyż mama nie ma pieniędzy na kupno najpotrzebniejszych środków.

Cukiermanowa zgłosiła się do komisarjatu, prosząc o podjęcie jej na dzieci do odpowiedzialności karnej.

Szajka złodziejów grasujących pod Warszawą

Na terenie Rembertowa i Włoch zdarzały się od dłuższego czasu zuchwałe kradzieże. Niepokojona ludność zaalarmowała wydział powiatowy P. P., który wszczął energiczne dochodzenie.

W wyniku obławy, w ręce policji wpadł kuzyn znanego bandyty Zielińskiego krwawego Wiktora, — Stanisław Zieliński. Przesłuchany Zieliński nie chciał wydać swych wspólników, twierdząc, iż nie należy do żadnej bandy złodziejskiej. Dalsze wywiady ustaliły, iż jednym z członków bandy był mejednokrotnie karany złodziej Trojanowski, który przyznał się, że jego wspólnikiem, poza Zielińskim, był również Kukulski. Policja aresztowała wszystkich trzech oprysz ków i osadziła w areszcie.

Do Powiatowego Wydziału Śledczego zwróciło się szereg okradzionych osób, którzy w czasie konfrontacji poznali zatrzymanych złodziei jako sprawców kradzieży.

Mimochodem...

Często najlepsze rezultaty osiągamy za sprawą i rzeczy — zdawałoby się — jakby nagle, bez przygotowania, mimochodem.

Przechodzimy naprzykład Nowym Światem, obok znanej ze szczęścia kolektury A. Wolańska (przy 19-tym). Na wystawach — wyłożone losy loteryjne. Grać, nie grać? Wiadomo, że grać! Wygrywają tylko grający! A przecież zmiłowany wygrać! Naturalnie! Jeszcze jak! Więc poco długie namysły. Wchodzimy i za niewielkie 10 złotych wybieramy sobie ćwiartkę.

18 października ciągnienie 1-ej klasy. Nasz los zwyciężę. W kole szczęścia. Mamy szansę wygrania, jeśli i innił. Może teraz jest właśnie na nasz kolej...

I w ten sposób, mimochodem, możemy stać się zamożni, bo kiedyż zyskać gwarantowany w dostatku. Tak jest — mimochodem, przechodząc obok kolektury A. Wolańskiej.

Niezwykłe zajścia z robotnikami kierownictwa robót przy regulacji Przemszy

KATOWICE, 15.10. (Tel. wl.) Katowicka „Polonia" donosi o burzliwych zajściach w Mysłowicach przed budynkiem kierownictwa robót przy regulacji rzeki Przemszy.

„Robotnicy, zatrudnieni przy regulacji Przemszy w Mysłowicach, zarabiali miesięcznie zależnie około 30 zł. Mimo to kierownictwo robót z wypłatą od pewnego czasu zalegało. Wreszcie na skutek nalegań robotników kierownictwo przyrzekło, że wypłata będzie uskuteczniona na zgóry ustalony dzień. Równocześnie miały być uregulowane ostatecznie wszelkie zaległości.

Tymczasem, gdy robotnicy zjawili się w oznaczonym terminie po swe należności oświadczono im, że nie zdążono jeszcze dokończyć obliczenia i, że pozatem brak jest wogóle gotówki. Po otrzymaniu takiej odpowiedzi rozgoryczeni robotnicy oświadczyli, że nie ruszą się prędzej sprzed biura kierownictwa, aż nie otrzymają pieniędzy. Na to jeden z kierowników miał oświadczyć ironicznie, że mogą czekać, jak długo im się podoba.

Podrażnieni tem robotnicy w odpowiedzi na to, zagrozili urzędnikom i kierownikom, że nie wypuszczą ich wobec tego z biura. Ponieważ i ta groźba nie poskutkowała, robotnicy, do których dołączył się również wielki tłum ludzi, razem około 300 ludzi otoczyli budynek kierownictwa, grożąc, że, o ile kierownik natychmiast nie zadzwoni do Katowic po pieniądze, natenczas podpalą budynek wraz z kierownikami i urzędnikami.

Wobec tego kierownictwo zawiadomiło o tem policję, która jednak była bezsilna wobec tłumu. To też za poradą policji zadzwoniono do Katowic po pieniądze, które też wkrótce przysłano. Po zlikwidowaniu tego zajścia robotnikom wypłacono całą należność.

Przywódców zaś zajścia z niejakim Kulą na czele, zwolniono z miejsca z pracy. Zajście to w kołach robotniczych było długo i szeroko komentowane".

Echa zajść w Pruszkowie
Skazanie robotnika Cetnera

W Pruszkowie, po rezurekcji wielkanocnej, wybuchły zajścia antysemickie. Tłum, opuszczający kościół, zaczął wznosić okrzyki przeciwko żydom. W kilku wypadkach tłum napadł na sklepy żydowskie i powybijał w nich szyby. Policja aresztowała kilku młodych ludzi, podejrzanych o podburzanie tłumu do wystąpień. M. in. znalazł się wśród aresztowanych młody robotnik, Antoni Cetner. Policjant Kalinowski zebrał wszystkich aresztowanych w jednym pokoju, i chcąc ustalić, kto wznosił okrzyki przeciwko żydom, rozpoczął badanie. Każdemu kazał krzyczeć i po głosie poznawał sprawców. W wyniku badania Antoniego Cetnera najbardziej podejrzanego zatrzymano w areszcie.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym Cetner odpowiadał, oskarżony o publiczne nawoływanie do dokonania przestępstwa, które wyraziło się we wznoszeniu okrzyków przeciwko żydom. Obrońca robotnika, który nie przyznawał się do winy, adw. Zygmunt Jacoby, dowodził sądowi, że dowód, jaki przeprowadzono w komisarjacie, nie wystarcza do wydania skazującego wyroku.

Sąd nie podzielił zdania obrońcy i uznał winę Cetnera za dowiedzioną, skazując go na umieszczenie w domu poprawczym do czasu uzyskania pełnoletności.

Karę tę zawieszono.

Poboczne „zarobki" kolejarza z Sambora

LWÓW, 15.10. (Tel. wl.) — Funkcjonarjusz kolejowy w Samborze, Karol Ungehener wynalazł sobie uboczny dochód. Zaręczał się on z najrozmaitszemi kobietami, a następnie, wyłudziwszy od nich pieniądze — znikał. W ten sposób, grasując na naiwności, pomysłowy oszust nabrał kilkadziesiąt osób w województwie stanisławowskiem, lwowskiem, poznańskiem i śląskiem.

Wkońcu jedna z narzeczonych zawiadomiła policję i Ungehener został aresztowano. Na wieść o ujęciu oszusta zgłaszają się masowo do władz śledczych jego ofiary.

Napad na b. posła BB na ulicy Rzeszowa

RZESZÓW, 15.10. (Tel. wl.) — Na powracającego wieczorem do domu Franciszka Sieradzkiego, urzędnika pocztowego napadli nieznani sprawcy i jakiemś tępem narzędziem zadali mu ciężkie uszkodzenia głowy. Do tej pory ani sprawców napadu nie udało się ująć, ani ustalić tła zajścia.

P. Fr. Sieradzki jest zdaleka czem dawnego BB i w poprzednim Sejmie zasiadł na ławie posłów rządowych.

Nareszcie nędzarze w Warszawie Znajdą dach nad głową

Wobec nastania pory chłodów zajęły się władze administracyjne palącą sprawą rodzin wyeksmitowanych, które dotąd nie znalazły schronienia i koczują na podwórzach kamienic, bądź też na klatkach schodowych i w bramach domów.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja na której omówione będą środki zaradcze.

Proces Żyrardowa o nadpłacone podatki

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdzie się w dniu dzisiejszym proces podatkowy sp. akc. Zakładów Żyrardowskich.

Zakłady Żyrardowskie wystąpiły przeciwko decyzji władz skarbowych dotyczącej wymiaru podatku obrotowego za lata ubiegłe od towarów, które zwrócone były przez składy komisyjne. Zakłady Żyrardowskie żądają zwrotu nadpłaconych podatków w kwocie 16.000 zł.

Szkoła dokształcająca dla inteligencji

Z inicjatywy Instytutu Oświaty Pracowniczej powstaje w Warszawie szkoła ogólnokształcąca dla inteligencji p. n. „Universitas".

Celem „Universitasu" jest rozszerzenie wiadomości już nabytych w szkołach oraz zaznajamianie się z najnowszemi postępami wiedzy. Wykłady prowadzone będą przez profesorów i docentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwszy wykład informacyjny o zadaniach nowej uczelni wygłosi prof. A. B. Dobrowolski 19 bm. o godz. 18 na Uniwersytecie Warszawskim.

Ś. p. Edward Domański

W. Warszawie zmarł po dłuższej chorobie ś. p. Edward Domański. Zmarły był osobistością niezwykle popularną w sferach artystycznych i teatralnych stolicy.

Trudem całego życia ś. p. Edwarda Domańskiego była praca nad tłumaczeniem tekstów operetek, a przedewszystkiem operetek Lehara. Ciągłem niezniszczonem, niestety, marzeniem była myśl stworzenia wielkiego teatru operetkowego, któryby wskrzesił najlepsze tradycje.

Inteligencja, humor i dobre serce Zmarłego znane były powszechnie. Zostawił po sobie najlepszą pamięć, wśród znajomych i przyjaciół.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Mord pod Częstochową
Komunistyczne porachunki

CZĘSTOCHOWA, 15. 10. — W ubiegłą niedzielę nad ranem na Zawodziu wystrzałem z rewolweru zamordowany został 22-letni robotnik, Mieczysław Jasnowski. Dochodzenie ustaliło, że zbrodnia była wynikiem porachunków partyjnych wśród miejscowych sfer wywrotowych.

Władze bezpieczeństwa aresztowały tegoż dnia cztery osoby, w tej liczbie sprawcę zbrodni, 26-letniego Edwarda Knapika. Wszyscy aresztowani, jak również zamordowany, karani byli za działalność wywrotową. Aresztowani, którzy przyznali się do winy, osadzeni zostali w areszcie śledczym.

Wybuch petardy w Stanisławowie w lokalu żydowskich harcerzy

STANISŁAWÓW, 15. 10. (tel. wl.). W lokalu żydowskiej organizacji harcerskiej nastąpił wybuch petardy, wyrządzając duże szkody.

Żydowski „Nasz Przegląd" w tej samej sprawie donosi, co następuje:

W Stanisławowie w domu przy ul. Gołuchowskiego zajmowanym przez żydowską organizację skautową „Menora" wybuchła petarda. Cały budynek stanął w płomieniach. Siła wybuchu spowodowała zawalenie się stropu i jednej z ubikacyj, położonej na piętrze.

Zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce i po kilku godzinach pożar ugasiła.

Wiadomość o wybuchu petardy wywołała w Stanisławowie zrozumiałe wrażenie, tembardziej, że jest to już drugi skolei zamach bombowy w ciągu roku na lokal tej organizacji.

Pastuch podpalił furę z jajami

LWÓW, 15.10. (Tel. wl.), — Woźnica Michał Wania wiózł skrzynie z jajami z Gorliczyny do Starego Miasta koło Przeworska. Korzystając z nieuwagi, czy też drzemki furmana, 13-letni Franciszek Zieliński, pastuch przyczepił się stylu do fury i pod palił słomę, poczem zbiegł. Wkrótce cała fura stanęła w ogniu. Cały towar uległ zniszczeniu, a nieforiunny woźnica zbyt późno dostrzegłszy katastrofę, dotkliwie się poparzył.

Zuchwałego łobuza odszukała policja i osadziła w areszcie.

ABC SPORTOWE

Przed zawodami konnemi w Warszawie

W dniach 17 — 20 b. m. odbędą się w Warszawie VIII centralne zawody konne oficerów artylerji konnej. W pierwszym dniu zawodów, t. j. w czwartek odbędzie się o godz. 7 t. zw. militari na placu koszarowym 1 dyw. art. kon. im. gen. Bema. Konkurs militari stanowi zawody typu wszechstronnego, mające wykazać przygotowanie konia oficerskiego do służby w każdych warunkach.

Motocykle na Dynasach

Pod koniec tygodnia WTC organizuje na Dynasach wyścigi motocyklowe. Godzi się nadmienić, że całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony będzie na leczenie zawodnika Sikorskiego, który niedawno potłukł się na zawodach motocyklowych.

Wszędzie, ale nie w Warszawie

Do Europy przybywa grupa pływaków amerykańskich. Startować będzie ona od 18 b. m. do 28 listopada w 14 miastach Niemiec, Austrji, Węgier i Danji. Amerykanie stoją poza sferą zainteresowania naszego świata pływackiego.

Ślusarz zawinił, kowala powieszono

Na meczu Polonia — Slovan w Morawskiej Ostrawie publiczność i gracze czescy pobili zawodników polskich.

Czeski związek Piłki Nożnej zdyskwalifikował w konsekwencji gracza Polonji Kruka na 14 dni, a graczowi Matusikowi udzielił naganę, z zagrożeniem dyskwalifikacji.

Uroczystość wśród ping-pongistów

Warszawski świątek ping - pongowy (tenis stołowy) ma wielką sensację. Oto przybywa w stolicy mistrz świata w tej gałęzi sportu, Węgier Barna, który dziś, t. j. we wtorek i jutro weźmie udział w zawodach ping-pongowych (o g. 19. 30) w sali Ośrodka W. F. (Al. Ujazdowska 1). Obok Barny wystąpią m. in. nasi gracze: Ehrlich, trzecia „rakieta świata" i 16-letni Gutek, mistrz Polski.

Barna wrócił ze Lwowa, gdzie wygrał turniej przed 2) Ehrlichem i 3) Lewenherzem. W turnieju wzięło udział 41 graczy. W puli finałowej mistrz świata wygrał wszystkie spotkania 2:0, a tylko z Ehrlichem 2:1.

Amerykanie lepsi od Francuzów

Mecz tenisowy zawodowców U. S. A. i Francji, przegrany w Paryżu przyniósł zdecydowane zwycięstwo Ameryce 4:1.

Rekord świata w chodzie

Schwab, niemiecki specjalista w chodzie przeszedł w ciągu 3 godzin 34 km. 777 m. jest to nowy rekord świata.

Na wielkich wodach świata

Wrażenie polskiego wilka morskiego

Gdy „Dar Pomorza" wracał niedawno do Gdyni ze swej wielkiej podróży naokoło świata, ci wszyscy, którzy uczestniczyli w tłumnem powitaniu, dziwili się sążnistemu morskiemu proporcowi biało - czerwonemu, który jak wstęga powiewał z trzeciego masztu naszego okrętu.

70 TYSIĘCY KM.

Był to t. zw. proporzec „kraju ojczystego", wywieszany według zwyczajów morskich, tylko przez ten statek, który powraca do kraju z bardzo dalekiej podróży. Proporzec powiewający na „Darze Pomorza" miał 39 metrów długości. Każdy milimetr odpowiadał przebytej jednej mili morskiej, a więc trasa podróży polskiego statku szkolnego wynosiła 39.000 mil, czyli mówiąc językiem bardziej zrozumiałym, dla zwykłych „szczurów lądowych" około 70 tysięcy km.

Ileż było przygód, ileż niezwykłych wrażeń w tej cudownej wędrówce naokoło świata! Gdyby chcieć opowiedzieć to wszystko, czego doznali nasi młodzi marynarze, to nawet wyznaczając zaledwie jedną sekundę opowiadania dla każdej mili morskiej, a przecież nie było takiej, żeby nic się na niej nie działo — trzebaby o tej podróży mówić 11 godzin.

W ten właśnie sposób tłumaczył się kpt. Kosko z rozbicia swego odczytu o podróży „Daru Pomorza" na dwie części. Pierwsza część, która została wygłoszona w ub. niedzielę, obejmuje etap niebylejaki, bo od Gdyni do Kanału Panamskiego, i od Ameryki do Japonji.

PASAŻER „NA GAPĘ"

Wkrótce po oddaleniu się od brzegów polskich okazało się, że „Dar Pomorza" ma nieoczekiwanego pasażera. 14-letni chłopiec w czasie ładowania zapasów wślizgnął się na statek i ukrył w jednej z komór. Przeliczył się jednak ze swemi siłami, bo, zamknięty na klucz, nie mógł wkońcu wytrzymać z głodu i strachu i zaczął głośno płakać. Wypuszczono go czemprędzej na wolność, powędrował do izby chorych, w ciągu następnej doby poszedł na praktykę do kucharza okrętowego, a trzeciego dnia, gdy „Dar Pomorza" zawinął do Kopenhagi, został wysadzony na ląd i musiał wrócić do Polski, gdzie pewno marzy i czeka aż będzie na tyle dorosłym, by odbyć prawdziwą podróż naokoło świata.

CHRZEST MORSKI

Przez tylu wymarzona wyprawa zaczęła się dość przykrym „chrztem morskim", jakiego doznali wszyscy na burzliwych wodach Skagerraku i Kattegatu. Uczniowie pochorowali się, pochorował się okrętowy lekarz, nauczyciel angielskiego, nawet kapelan czuł się tak niedobrze i tak był oszołomiony, że w czasie wieczornej zbiórki przy modlitwie zapomniał zdjąć czapki.

Po raz drugi z trudnościami statek spotkał się na Kanale La Manche. Jest to w żegludze miejsce bardzo trudne, wobec skłóconych prądów i wiatrów, i zdarzają się tam takie sytuacje, jak np. ta, która przytrafiła się dwum wojennym okrętom angielskim, zaopatrzonym przecież w mocne motory. Wyruszyły one z Anglji, aby zawieźć pewne polecenie, utknęły na środku kanału i przez dłuższy czas manewrowały bezskutecznie, aż wreszcie jednemu z nich sprzykrzyło się kręcenie w kółko i uważał, że prędzej spełni swe zadanie objeżdżając naokoło Anglję i przybywając do Francji z drugiego końca kanału. I — gdy wreszcie przybył do celu podróży, okazało się, że drugi okręt jeszcze w dalszym ciągu manewruje.

TRZYMAĆ MOCNO W ARESZCIE

„Dar Pomorza" miał lepsze szczęście. Przeżyto też w kanale ciekawe spotkanie, z niemieckim okrętem wojennym. Przypomniało to chłopcom zabawną przygodę, jaka zdarzyła się przed kilku miesiącami, gdy „Dar Pomorza" wracał do Gdyni ze swej poprzedniej podróży. Mijano właśnie wielki parowiec transatlantycki „Bremen" i podniesiono na maszcie sygnał flagowy dobrych życzeń szczęśliwej podróży.

Ku zdziwieniu kpt. „Daru Pomorza" równocześnie na masztach „Bremen" zjawił się sygnał oznaczający zdanie: „Trzymać mocno w areszcie". Nieporozumienie polegało na tem, że w międzyczasie, gdy „Dar Pomorza" bawił na dalekich oceanach, w Europie zmieniono kodeks sygnałów flagowych. Kapitan na szczęście szybko zorjentował się w sytuacji i na niezwykłe wezwanie „Bremen" nasz okręt wywiesił: „Dziękujemy".

ZAGADKOWA POCZTA

„Dar Pomorza" wypłynął na wody Oceanu Atlantyckiego. Na wyspie Tenerifie spotkano zaprzyjaźniony okręt szkolny marynarki belgijskiej „Mercator". Zapowiadało to, że między „Darem Pomorza", a „Mercatorem" wiąże się konkurencja w podróży przez Pacyfik. „Mercator" poszedł najbliższą drogą, a kpt. Maciejewicz, szukając lepszych wiatrów, wybrał drogę dalszą. W ten sposób trafiono na wyspy Zielonego Przylądka, nieprzewidziane zupełnie w planie podróży.

I tu spotkała „Dar Pomorza" miła niespodzianka. Gdy statek zameldował swe przybycie w porcie, oświadczono, że na polski okręt czeka poczta z kraju. Załoga nie mogła się dość nadziwić, skąd naraz wszystkim rodzicom, narzeczonym i znajomym wpadło do głowy adresować listy na wyspę, gdzie okręt nie miał przyjeżdżać. Tajemnicę rozwiązano szybko, otwierając koperty. Okazało się, że była to poczta, jaka przyszła przed dwoma laty, w czasie jednej z poprzednich podróży i cierpliwie czekała, aż się „Dar Pomorza" po nią zjawi.

MAŁPA „MONIEK"

W czasie postoju przy pięknych wyspach, na pokładzie okrętu rozwinął się handel zamienny. Mieszkańcy wysp za różne drobiazgi codziennego użytku, za kawałek mydła, za skarpetki, za starą garderobę, wymieniali piękne pamiątki, artystycznie wyrabiane z ziarn owocu drzewa chlebowego. Pozatem zaczęła wtedy powstawać menażerja okretowa. Gdy „Dar Pomorza" odjeżdżał z wysp Zielonego Przylądka zabrał ze sobą nowego pasażera, w postaci małpy, którą ochrzczono „staropolskiem" imieniem „Moniek".

REKINY

Niedługo potem okręt wszedł w nieprzyjemną sferę ciszy, żagle nie miały wiatru i „Dar Pomorza" przy pomocy swego motoru wolno posuwał się naprzód. Okręt otoczyły rekiny. Były to pierwsze rekiny, jakie pojawiły się w czasie podróży, toteż ukazanie się ich wywołało wielkie wrażenie. Wkrótce kilka rekinów powciągano na hakach na pokład, gdzie poszły pod nóż. Odcinano na pamiątkę pletwy, ogony, ostre, zębate szczęki, a gdy przy piątej sztuce marynarzom sprzykrzyła się ta rzeź, ostatnią ofiarę, już z odciętym ogonem, wrzucono spowrotem do morza.

CZARNY SUŁKOWSKI

W dalszej podróży odwiedzono Martynikę, gdzie wśród pięknej przyrody spędziła załoga niezapomniane chwile. Minięto także wyspę San Domino, gdzie do tej pory tułają się wspomnienia tragicznej wyprawy polskiego legjonu. Ślad pozostał w dość oryginalnej formie, ponieważ wśród ludności tubylczej spotykają się takie nazwiska, jak Sobieski, Jabłonowski, Sułkowski.

Nakoniec przybyto do celu podróży pierwszego etapu, t. j. do Kanału Panamskiego. Dzięki uprzejmości marynarki amerykańskiej, zwiedzono dokładnie urządzenie śluz, port wojenny, lotnisko, a nawet pokazano uczniom naszej szkoły morskiej stanowiska artylerji przeciwlotniczej. Wśród oficerów Stanów Zjednoczonych znalazło się wielu pół-Polaków, pół-Amerykanów, którzy choć już nie mówili po polsku, z dumą oprowadzali kolegów po okręcie, mówiąc: „To jest n a s z statek"!

POLSKI ALLAIN GERBAULT

Kanał Panamski ma 40 km. długości, który o kilka tys. mil skraca drogę z Oceanu Atlantyckiego na Pacyfik. Śluzy kanału mają kilka poziomów. Pierwszy poziom to poziom Oceanu Atlantyckiego, drugi to poziom jeziora, jakie łączy się z kanałem, wreszcie trzeci — to już poziom Pacyfiku.

W czasie przepływania przez kanał „Dar Pomorza" spotkał maleńki jacht polski „Zjawa II", którym harcerz Wagner odbywa, na podobieństwo Allain Gerbaulta, podróż naokoło świata. Statek szkolny obdarzył Wagnera czem tylko mógł — dostarczono mu lin, różnych przyborów okrętowych, zapasów żywności, map, locji itp.

Pacyfik nie przywitał „Daru Pomorza" efektownie. Pogoda panowała mglista, na całym horyzoncie widać było wyładowania atmosferyczne. Na kilka mil od Balboa „Zjawa II" zdjęła linę holowniczą i wymieniwszy sygnałami życzenia szczęśliwej drogi, popłynęła w swą dalszą samotną podróż, a „Dar Pomorza" począł zmierzać ku równikowi, wyspom Galapagos, później zaś — ku wyspom Hawajskim. (h.)

KLEKSY

Pokój z wygodami

Przeglądając w jednem z warszawskich pism olbrzymią rubrykę mieszkaniowych ogłoszeń, odnoszę wrażenie, że w stolicy ubywa ludności.

Sublokatorzy wynoszą się tłumnie z Warszawy, zniechęceni widocznie do różnic, jakie zachodzą między anonsami a rzeczywistością.

Mieszkaniowe anonsy są zwykle przesadne i często zabarwione jakimś specyficznym stylem, który świadczy że owe teksty układają warszawskie czcigodne panie.

One to wprowadziły do ogłoszeń słówka, które są wprawdzie zabawne, lecz nazbyt często mijają się z prawdą.

„Bezwarunkowo rozkładowe trzy pokoje..."

„Urocze pied a terre starszemu panu na stanowisku..."

„Pomieszczenie dla inteligentnego przy schludnej rodzinie..."

„Apartamencik zaciszny, komfortowy panu — cudzoziemcowi..."

Ta niezwykła sympatja do cudzoziemców, tłumaczy się zadawnionym u pań sentymentem do dolara, funta, lira i franka. Zapominają o tem panie Dulskie, że dzisiaj złoty jest najpewniejszy. Ponadto pan - cudzoziemiec jest dla pewnych gospodyń synonimem wykwintu i wyszukanych form bycia, których paniusia nadewszystko przestrzega. A przytem i dla córeczek zagraniczny gość może stanowić odpowiednią partję — ambasador, dyplomata, attaché etc...

Okazuje się zwykle po niewczasie, że otaczany respektem Hiszpan, Włoch czy Francuz jest sobie solidnym kamasznikiem z Nalewek.

Natomiast inne panie propagują chrześcijaństwo, ogłaszając:

„Wynajmę nowoczesny pokój chrześcijaninowi", cena 100 zł. z wygodami". To bardzo ładnie pełnić chrześcijańską misję, niestety bywają wypadki, że targiem krakowskim za dopłatą 20 zł. do pokoju wpuszcza się świeżego neofitę, a za dopłatą 50 zł. kompletnego już innowiercę.

Nie słyszałem jednak o wypadkach, aby się ktoś przechrzcił jedynie z tej racji, by dostąpić zaszczytu zamieszkania w „nowoczesnym apartamenciku", na którego umeblowanie składa się ohydna pluszowa otomana, wstrętna tapeta podszyta pluskwami, zbite lustro, fotografja jakiegoś faceta z wasami, pęknięta miednica, słowem „wybierki" z całego mieszkania. Dodać jeszcze należy, że łazienka jest jednocześnie śpiżarnią, a w wannie pływa chory karp, oczekując cierpliwie na wigilijne święto.

Chcąc znaleźć pokój nie należy bynajmniej czytać tych paniusinych ogłoszeń, ale ogłosić się samemu w ten mniejwięcej sposób.

„Kawaler o swobodnym trybie życia, „dobrze sytuowany", nieznoszący wrzasku małych dzieci, radja, panieńskich szczebiotów itp. odgłosów, odnoszący się niechętnie do tego, gdy podczas jego nieobecności domownicy szperają mu w walizce i grzebią w szufladach, poszukuje niekrępującego pokoju bez pluskiew. Wynagrodzenie szczodre".

Ręczę, że napłyną tysiące ofert. **Jur.**

Kim jest ras Seyoum

dowódca armji abisyńskiej?

Ras Seyoum, dowódca armji abisyńskiej, która broni frontu północnego, wspominany jest niezwykle często w komunikatach wojennych. Adua, Adigrat, Aksum — nazwy trzech miast związane są z imieniem Rasa, który zarządził ich obronę wbrew jakoby dyspozycjom otrzymanym z Addis-Abeby.

Ras Seyoum zalicza się do rzędu nielicznych Abisyńczyków, którzy zwiedzali Europę: przed paru laty odbył on dłuższą podróż, która zaprowadziła go do Anglji, Francji, Hiszpanji. Po śmierci królowej Zauditu ras Seyoum prowadził różne intrygi, aby utorować sobie drogę do tronu, ale ubiegł go ras Taffari, obecny cesarz. Toteż ras Seyoum uprawiał stale frondę w swej prowincji Tigre i sabotował wytrwale dekrety Negusa. Wybuch wojny i marsz Włochów skłoniły go do zsolidaryzowania się z rządem i z cesarzem, do poddania swej dość licznej armji naczelnemu dowództwu. Ojciec rasa Seyoum odznaczył się w roku 1896 w bitwie z Włochami pod Aduą.

Hotel

na wulkanie

Na zboczu wulkanu Etna, niedaleko od samego krateru, wybudowany został na wysokości 1740 metrów hotel włoskiego związku alpejskiego. Początkowo zamierzano tam wznieść tylko schronisko, ale wobec coraz bardziej rosnącego ruchu turystycznego zdecydowano się na budowę hotelu o 50 łóżkach.

Z okien hotelu roztacza się wspaniały widok na okolicę Etny i na morze. Etna jest wulkanem zrzadka tylko działającym.

FRANCIS DE CROISSET 48)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Audrey, choć niewierząca, podziwiała tę surową wielkość. Nie widziała dotychczas meczetu; zdumiona była szlachetnością linij i barw. W tej atmosferze ascetyzmu poczuła się samotnie i nieswojo. Pomimo woli pomyślała o Selimie.

— Rada jestem, że on się tu modli—pomyślała niewierząca kobieta, która od tak dawna zapomniała słów pacierza.

Powróciwszy do domu Roberta, zastała tam niemiłą niespodziankę: Gerald Trowere - Smith uwolnił się w ostatniej chwili od swoich obowiązków i przyjechał wraz z żoną.

Gerald nie przestawał starać się o względy Audrey w chytry i zarazem brutalny sposób. Niecierpiała go od czasu tego śniadania u Lindstone'ów, kiedy pozwolił sobie trącać ją w nogę.

Był przystojny i bardzo wysportowany, pozbawiony skrupułów, umiał nosić mundur i stosował do kobiet wachmistrzowskie systemy, zresztą z pełnem powodzeniem. Młodszy syn lorda Forthanda, jednego z napotężniejszych właścicieli okrętów w Anglji, ożenił się z ładną, dość bogatą panienką i z pomiędzy trzech adjutantów gubernatora on cieszył się największemi łaskami lady Brandmore, której opowiadał plotki, zbierane po mieście, co ją niezmiernie bawiło. Ich Ekscelencje powierzały mu często układanie listy młodych kobiet, które należało zaprosić na przyjęcia i bale; umiał za ten przywilej żądać odpowiedniej ceny.

Był świetnym, ale niebezpiecznym graczem w polo, bo wkładał w ten sport całą gwałtowność i chytrość swego charakteru. Pił dużo i umiał pić. Koledzy mówili o nim, „to wesoły chłopak", ale w gruncie rzeczy raczej się go bali, niż lubili.

Od czasu, kiedy wracając z pływalni, Gerald usiłował w samochodzie pocałować Audrey, unikała okazji znalezienia się z nim sam na sam.

— Jak pan może nawet myśleć o zdradzaniu takiej ślicznej i dobrej żony? — spytała go oburzona.

— Nie zna jej pani: to żmijka. A zresztą nie opowiadalibyśmy jej tego.

— To możliwe, ale ja nie zdradzam Herberta. A gdyby mi się przydarzyło, to napewno nie z panem.

Byli stale na stopie wojennej.

Mabel, bez żadnych złych intencyj, opowiedziała Trowere - Smithom o uprzejmościach sułtana względem Audrey i Gerald zachichotał złośliwie.

Robert spytał się sirdara Ramana, który ich odwoził, czy będzie mógł przywieźć Trowere-Smithów z sobą na obiad. W godzinę później otrzymali zaproszenie.

Robert, Patryk i Gerald, ubrani w białe smokingi niecierpliwili si ęw living roome, czekając na cocktaile: kobiety ubierały się bez końca. Lou - Su czuł się niezdrów, odmówił więc zaproszenia i nie wychodził ze swego pokoju.

— Jestem pierwsza gotowa — wołała Mabel, wchodząc do pokoju.

Zjawiła się też Audrey.

— Ale nie o wiele prędzej ode mnie.

— Ty to nazywasz skromniutką sukienką? Wyglądam przy tobie zupełnie nieodpowiednio ubrana.

— Wyglądasz ślicznie, kochanie, — mówiła Audrey, ściskając ją; słowa te były tem szczersze, że czuła się piękniejszą od niej. Nie posiadała innej sukni wieczorowej, ale do tego się nie przyznała. Wreszcie doczekali się Florence.

— Byleby ten obiad nie był zbyt uroczysty! — westchnęła Mabel.

— Podobno jada się na złocie — mówiła Florence.

— Jeśli tak, to pewny jestem, że sułtan ofiaruje cały serwis pani Carterowej — wtrącił się do rozmowy Gerald, który zdążył już wypić cztery cocktaile.

Audrey udała, że nie słyszy.

— Z jakiej epoki jest pałac? — spytała Roberta. — Powinieneś to wiedzieć.

— Z dwunastego wieku, ale od tego czasu były dwa pożary i niektóre części są odbudowane. Jest to mieszanina wszystkich stylów. Całość wygląda byczo! Nienawidzę jadać w pałacach, — dodał, myśląc o własnej rodzinie — ale na dzisiejszy wieczór się cieszę.

— Jaki będzie obiad: chiński, hinduski czy malajski? — spytał Patryk. — Trzymam każdy zakład.

Trowere - Smith spojrzał na Audrey.

— Obiad będzie irlandzki.

Wszyscy się roześmieli.

W samochodzie było ciasno. Gerald celowo usiadł koło Audrey i wziął ją za rękę.

— Strasznie mi niewygodnie — zwróciła się Audrey do Roberta, siedzącego naprzeciwko niej — możebyś był tak miły i zamienił się ze mną na miejsca.

Samochód wjechał na dziedziniec pałacowy, otoczony arkadami. Oficer wprowadził ich do chińskiej galerji, lśniącej od zwierciadeł i krzyształów, gdzie czekał na nich sirdar Raman. Przeszli za nim przez szereg salonów, weszli na kilka stopni i znaleźli się w rodzaju dziedzińca wewnętrznego, którego posadzka wyłożona była mozaiką.

Na czterech rogach dziwnego dziedzińca, nad basenami zapełnionemi bryłami lodu, stały na żerdziach z korali jaspisowe orły, z dziobów ich i skrzydeł tryskał pył wodny. W środku „patia" stał stół. Na mozajkowej posadce leżały poduszki i stały niziutkie fotele. Kwiaty w chińskich wazonach chwiały się od podmuchu malutkich wentylatorów, umieszczonych bezpośrednia na płytach posadzki.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA